Nr 263. Kraków, Sobota 15 Listopada 1902. Rok XXI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

samiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Coumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Walka w parlamencie niemieckim.

Kraków, 14 listopada.

W trzydziestoletnim przeszło żywocie parlamentu niemieckiego nie było jeszcze nigdy tak zaciętej walki, jak ta, która toczy się obecnie. Przedmiotem jej jest — jak wiadomo — wniosek posła Aichbichlera, postawiony w imieniu większości, a żądający zmiany regulaminu obrad, celem pokonania obstrukcyi socyalistów i postępowców przeciwko nowej taryfie cłowej. Chodzi o to, aby dotychczasowe imienne głosowanie, które zabierało zbyt wiele czasu, zastąpiono głosowaniem kartkami, podczas którego dalej spokojnie obradowaćby można. — Wniosek ten wytrąca obstrukcyi jeden z najskuteczniejszych środków przewlekania, względnie zupełnego uniemożliwiania obrad, nie dziw więc, że napotkał z jej strony na zacięty opór.

Walka rozpoczęła się już przy kwestyi, kiedy wniosek ten ma przyjść pod dyskusyę. Regulamin parlamentu niemieckiego wyznacza na załatwienie tego rodzaju wniosków z łona plenum środy każdego tygodnia. Ostrukcya twierdziła jednakże, że należy przytem przestrzegać kolei, w jakiej wnioski takie zgłaszane zostały, że więc wniosek Aichbichlera może wejść na porządek obrad dopiero po załatwieniu wszystkich poprzednio wniesionych. Większość odpowiedziała na to, że w takich razach decyduje tylko jej wola, że może dać pierwszeństwo każdemu wnioskowi, gdy uzna to za potrzebne. — Spór o tę kwestyę zajął całe niemal posiedzenie środowe, a wzięli w nim udział najpierwsi koryfeusze parlamentarni. Walczono z wielkiem męstwem i z niemałym zasobem prawionych sobie nawzajem impertynencyj.

Gdy wyczerpano cały arsenał zwykłej broni, sięgano po inną, ogólniejszą. Przewertowano całe akta parlamentu, budzono ze snu wiecznego duchy pierwszego prezydenta parlamentu Simsona, Windhorsta i naturalnie Bismarcka; nie przepuszczono także ks. drowi Jaźdżewskiemu z jego wnioskiem z r. 1886, przywołano na pomoc parlament angielski z Balfourem i Campbell Bannermannem, na domiar zaś wszelkich okropności wskazano na widmo parlamentu wiedeńskiego, prezentując sobie nawzajem Luegera i Daszyńskiego. Ku niezmiernemu oburzeniu obstrukcyi, a niebywałej radości większości konserwatywnej stanął po jej stronie także postępowiec, słynny Eugeniusz Richter. Oświadczył on, że jakkolwiek sam jest przeciwny wnioskowi Aichbichlera, nie sprzeciwia się stawieniu go na porządku obrad, ponieważ większość ma rzeczywiście zupełne do tego prawo.

Ostatecznie też większość postawiła na swojem, nie pomogły wnioski o imienne głosowanie, nie pomogły inne wybiegi obstrukcyi, stronnictwa większości wytrwały do godziny 9 wieczorem i złamały opór przeciwników.

Wczoraj więc obradowano nad wnioskiem samym. Poseł Spahn, uzasadniając go, wskazał na to, że parlament w ostatnich dziewięciu dniach zajął 28 godzin na imienne głosowanie. Poseł Singer wniósł w imieniu opozycyi, ażeby parlament przeszedł nad wnioskiem do porządku dziennego, gdyż nie „jest wart“, ażeby się nim zajmowano. I poseł Richter oświadczył się teraz przeciwko wnioskowi, lecz tylko z tej przyczyny, że nie osiągnie on celu. Narodowo-liberalny poseł Bassermann odpowiedział na to pogróżką, że jeżeli wniosek chybi rzeczywiście celu, będzie trzeba zaprowadzić głosowanie za pomocą aparatu elektrycznego. Wówczas socyaliści wnieśli o 21 poprawek do wniosku. Ale i to nie odniosło skutku, większość uchwaliła zamknięcie dyskusyi, poczem już około 10 wieczorem wniosek Aichbichlera przyjęty został 188 głosami przeciw 71. Z ust Bebla wyrywa się okrzyk: „To niesłychana bezczelność!“. Wywołuje on po stronie większości ogromną wrzawę, a prezydent przywołuje Bebla do porządku.

W walce tej padały z obu stron bardzo ostre słowa i nieparlamentarne wyzwiska. — Chwilami zdawało się, że przyjdzie do scen, jakie tak często zachodzą w Wiedniu. Ostatecznie jednakże skończyło się na słowach.

Większość tryumfuje na razie. Kwestya atoli, czy wczorajsze zwycięstwo przyniesie jej faktyczne korzyści. Obstrukcya nie może odtąd przewlekać obrad przez imienne głosowanie, lecz ma jeszcze dużo innych środków do udaremnienia obrad. Do tych należy mianowicie stwierdzanie liczby posłów. Los nowej taryfy zależeć więc będzie od tego, czy większość zawsze stawi się w komplecie, uprawnionym do powzięcia uchwał. Potrzeba do tego obecności 199 posłów; dotychczas zaś większość występowała w sile co najwyżej 180 do 190 głów. Jeśli więc w przyszłości nie zdoła utrzymać w Berlinie reszty swych szeregów, obstrukcya będzie mogła rozbić każde posiedzenie. Wystarczy, gdy odpowiednia ilość posłów z jej szeregów opuści salę, a pozostali stawią wniosek o stwierdzenie kompletu.

Tę metodę walki zapowiedział już poseł Bebel. Sytuacya będzie więc nadal niepewną, a wraz z nią los nowej taryfy.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 13 listopada.

(Na czem polega trudność położenia? — „Perfidya“. — Przesilenie gabinetu i odroczenie parlamentu. — Ludowcy i Koło polskie).

(—r) Położenie nie uległo zmianie... na gorsze wskutek mowy Koerbera. Oto nowe i dość trafne określenie sytuacyi. Dla skromnych wymagań i to coś znaczy, zwłaszcza, że nie brak możliwości i nadziei, że stosunki przecież się polepszą. Dużo objawów przemawia za tem, że Koerber osobiście chętnie zadość uczyniłby żądaniom Czechów, gdyby nie stali na przeszkodzie Niemcy, którym Koerber oddał się lekkomyślnie na łaskę i niełaskę. W ostatniej okoliczności szukać też należy głównej przyczyny niepoczesności stosunków parlamentarnych. — Niemcy stoją, jak Szajlok, z żądaniem funta państwowości języka niemieckiego, chociaż wiedzą bardzo dobrze, że tej państwowości pod żadnym a żadnym warunkiem nie są w stanie przeforsować. Mając to na uwadze, trzeba przypuszczać, że działają w złej woli. Nie chcą oni po prostu spełnić najsłuszniejszych żądań czeskich, co chytrze osłaniają niemożliwemi do spełnienia żądaniami ze swej strony.

Koerber znajduje się tym sposobem w „circulus vitiosus“ tak dalece, że nie jest w stanie zrobić ani jednego samoistnego kroku naprzód, nie jest w stanie spełnić nawet danego przyrzeczenia. Koerber — jak się dowiaduję z wiarygodnego źródła — dał na wiosnę Pacakowi w obecności dwóch innych członków komisyi parlamentarnej klubu młodoczeskiego przyrzeczenie, że w październiku uczyni zadość żądaniu czeskiemu co do czeskiego języka urzędowego. Otóż wyraz „perfidya“, użyty przez dra Pacaka pod adresem prezydenta ministrów, odnosi się właśnie do tej niedotrzymanej obietnicy Koerbera, co zrozumiałem jest tylko dla bliżej wtajemniczonych.

Rokowania i targi prywatne za kulisami trwają dalej. Głównym ich celem jest torowanie drogi „potrzebom państwowym“: nowej ustawie wojskowej i tymczasowemu przedłożeniu budżetowemu. Naturalnie, że to byłoby możebne przy ogólnem „arengement“. Na tem tle krąży rój rozmaitych pogłosek i wersyj. Mniej mówią obecnie o rozwiązaniu Izby, więcej zaś prawie jako o rzeczy postanowionej, o **odroczeniu parlamentu**, by tym sposobem zyskać czas dla rokowań. Nie wiadomo jednak na razie, kto z kim ma rokować: czy Czesi z Niemcami, czy rząd ze stronami spornemi. Rokowania Czechów z Niemcami, lub odwrotnie, nie mogłyby w żadnym razie przedstawiać jakiejkolwiek szansy. Zresztą Czesi takie rokowania wykluczają, żądając od rządu „czynu“. Niech sobie Koerber z Niemcami radzi, jak umie i może.

W ostatnich czasach odbiły się o polskie dzienniki odgłosy o rzekomem **wstąpieniu posłów ze stronnictwa ludowego do Koła polskiego**. Wiadomości o tem były sprzeczne, zatem mogły tylko w części mieć pewne uzasadnienie. Czy posłowie ci wstąpią istotnie do Koła polskiego, o **tem można wątpić**, przynajmniej tak długo, jak długo w Kole interesy klasowe przeważać będą nad ogólno-narodowemi. Przyznać musi każdy, że zachowanie się ludowców w parlamencie wiedeńskim jest pod względem narodowym wzorowe, na ogólną pochwałę zasługujące. Jeżeli zatem Koło stoi szczerze na narodowej podstawie, to trzeba koniecznie przypuszczać logicznie, że stoi na tem samem stanowisku, a w dalszem następstwie dziwić się przychodzi, dlaczego ma istnieć rozdział. Narodowym stronnictwom powinno zależeć na skupieniu sił, bo tylko tym sposobem, wspólnemi siłami, można skutecznie działać. Z drugiej strony jest obowiązkiem Koła, ułatwić ludowcom wspólną ze sobą pracę na korzyść narodową, a to w ten sposób, że ludowcy wstępując do Koła nie byliby zmuszeni zaprzęgać się do rydwanu i ciągnąć go wspólnie z innemi na korzyść i pożytek naszych zachowawców, na korzyść interesów prywatnych rządzącej kliki, osłanianych płaszczykiem autonomicznym, przystrojonym wyłogami o barwach narodowych. W tym celu trzeba koniecznie zmienić regulamin Koła w ten sposób, żeby w sprawach klasowych, które przecież nie są w istocie rzeczy ani narodowe, ani krajowe, wszyscy członkowie Koła nie musieli się zaprzęgać i ciągnąć wspólnie rydwan prywaty.

Koło polskie ma wyborną sposobność pokazania, że jest narodowem, prawdziwie polskiem. Z ciekawością więc należy oczekiwać, jak sobie Koło polskie postąpi wobec ludowców nawskróś narodowych. A powinno Koło polskie mieć na uwadzę, iż stosunki obecne domagają się nieodzownie łączenia sił narodowych.

Paryż, 11 listopada.

(Wygrana willa. — Podarunki „Journalu“. — Morderstwa na porządku dziennym. — Policya. — Z teatrów. — Josette. — Zuzanna Després).

Nie pisałem już czas jakiś, a dlaczego? Oto po prostu dlatego, że chciałem zostać właścicielem willi i pochwalić się tą nową własnością. I to właścicielem willi, wartości 30.000 franków za... jednego susa. Tak! tak! u nas, w Paryżu, możliwe są podobne niespodzianki. Wychodzi się na bulwary mając jeden sus w kieszeni. Co kupić za niego? Bułeczkę, zapałek, czy lemoniady od przechodzącego przekupnia, lub szklankę rozpuszczonej w wodzie lukrecyi (coco)! — Na zapłacenie krzesła w lasku bulońskim nie wystarczy nawet, krzesła, któreby mi pozwoliło podziwiać wygodnie ekwipaże rozmaitych pięknych otero ubrylantowanych, ugronostojowanych, jak królowe na koronacyę. Lecz... od czegóż paryska reklama? „Journal“ już od dłuższego czasu rysuje ponętną willę w Suresnas, która umeblowana, nawet zaopatrzona w bieliznę, pościel, serwis, srebro, czeka na szczęśliwca, który wygra ją, wyciągnąwszy los z woreczka, który roznoszą po mieście wysłańcy „Journalu“. — Wiadomo bowiem, iż każdy spacerujący po ulicy Paryża, z „Journalem“ w ręku lub kieszeni, ma prawo do sięgnięcia ręką w cudowną torebkę, pełną niespodzianek i często kosztownych prezentów. Marzyłem tedy o wygraniu owej willi, marzyłem dniami i nocami, i codziennie kupowałem sumiennie ów „Journal“ za susa w kiosku naprzeciw kawiarni de la Paix. Potem z pozorną nonszalancyą przechadzałem się po bulwarach, zacząwszy od Opery, skończywszy na Porte Saint Martin. Wracałem, udawałem się na plac Magdaleny, wolno sunąłem wzdłuż ulicy de la Paix, aby znów powrócić na Bulwary. Raz spotkałem owego wysłańca z „Journala“. Zbliżył się do mnie grzecznie i podał uprzejmie swą torebkę. Zanurzyłem rękę — kto wie — może willa, może automobil, może choćby fortepian!... Gdzież tam! — Wyciągnąłem parę podwiązek, pięknych, zgrabnych, eleganckich, ale tylko parę podwiązek! Willa jednak nie chciała mi wyjść z głowy. I oto... marzenia moje rozwiane. Willę wygrała, a raczej wyciągnęła, biedna szwaczka, wdowa, idąca za sprawunkami przez ulicę de la Paix. Kupiła sobie za susa „Journal“ i dostała za to... willę. To niezwykłe po prostu szczęście!

Dziennik, który takie prezenta może robić swym przygodnym czytelnikom, musi albo prosperować nadzwyczajnie, albo być... bankrutem. Zdumienie ogarnia, zważywszy, jaką liczbę współpracowników ma taki „Journal“. Jaką liczbę i jakie nazwiska: wszystko, co jest najwykwintniejszem piórem we Francyi, zasila ten dziennik. Codziennie dwa artykuły wytworne na pierwszej kolumnie są tak zwane „pièces de resistance“. Pisarze najlepszej marki nie wahają się zabrać głos w jakiejś aktualnej sprawie, dając w feletonie pogląd swój na fakt, który najgoręcej Paryż zajmuje w danej chwili. I to jest właśnie teren, który u was w dziennikarstwie polskiem leży odłogiem. Zdarzy się jakiś fakt doniosłości społecznej, jakaś zbrodnia, jakieś bezprawie, jakaś rzecz piękna. I — milczenie... Czasem odezwie się jakiś głos jeden oderwany. Czy nikt nie jest ciekawy, jakie jest zapatrywanie tego lub owego wybitnego umysłu w tym względzie? — Paryżanie interesują się nie samym faktem, ale tem, co o nim powie Severinea, Paul Adam, Hervieu, Claretie, Jean Lorain, Mirbeau i inni. Jestto wymiana zdań niezmiernie ciekawa i rozbudzająca umysły.

Obecnie straszna serya zbrodni spadła na Paryż. I dziwna rzecz! Oto mężczyźni mordują kobiety, mordują zaciekle, bez pamięci i to niewiadomo, dla jakich przyczyn. Mordują w domu, na ulicy. Mordują żony, kochanki, matki żon, mordują nieznajome, przechodzące dziewczęta lub stare kobiety. Mordercy najczęściej są niewykryci i tak już zostaje, że zbrodnia idzie w zapomnienie. Policya francuska, niby przebiegła a w gruncie rzeczy tępa i chwytająca się po prostu śmiesznych sposobów znalezienia winnego. Dość przytoczyć, że za słynnej afery Padlewskiego policya nie wynalazła nic mądrzejszego, jak dać do gazet ogłoszenie, wzywające osobę, „posiadającą język polski, rosyjski i francuski, aby się zgłosiła pod wskazany adres dla otrzymania tłómaczeń“. Sądzono w świętej naiwności, że Padlewski pójdzie po dokonaniu zabójstwa po... tłómaczenia! Obecnie p. Lepine zmobilizował wszystkich swych agentów, aby szukali morderców i dusicieli, ale to wszystko napróżno.

W teatrach grają ciągle premiery. Poszedł obecnie Piotr Wolff na pierwszy ogień ze swoją sztuką „Cadre“ i osiągnął, jak zwykle, duży sukces. Nikt tak nie jest nawskróś Paryżaninem, jak ten pisarz. Rozpoczął karyerę w teatrze Libre słynną sztuką, mającą tytuł „Ich córki“. Wstrząsnął literalnie całe audytoryum tragiczną siłą przy nadzwyczaj skromnem użyciu środków technicznych. Obecnie Wolff umiarkował się. Przestał iść w kierunku „rosse“, a szkoda, bo ciętość jego pióra była niezrównana.

Z książek dużym sukcesem cieszy się „Josette“, powieść na tle odrodzenia „Damy kameliowej“, ale niższego gatunku. Feminiści czepiają się zaciekle etycznej strony dzieła, twierdząc, że autor chciał w niem dowieść, iż społeczeństwo urządzeniem swem wadliwem wpycha po prostu kobiety do upadku. Zapewne iż jest w tem duża doza prawdy, ale dla sprawiedliwości przyznać trzeba, iż tu, w Paryżu, takie Josette nie bardzo się oglądają, skacząc w ową przepaść, ale przeciwnie, czynią to rade i z lekkiem sercem.

Zdarzeniem dnia jest także afera panny Zuzanny Després, która, będąc zaangażowaną do komedyi francuskiej, po odegraniu na tej scenie „Fedry“ z olbrzymim sukcesem, zrezygnowała z zaszczytu, zażądała rozwiązania kontraktu, i uciekła na swoje drogie Bulwary i do Antoine'a. Panna Després, interesująca blondynka, obdarzona nadzwyczajnym talentem, za całą wymówkę — mówi — „chcę... grać!“ A w komedyi francuskiej nie dopuszczają młodszych artystek do ról i panna Després byłaby skazana na bezczynność. Nikt jednak nie pojmuje, co ją skłoniło do starania się o „engagement“ do komedyi francuskiej i dlaczego doskonały urwisz z „Poil de Carotte“ i pełna modernizmu sentymentalnego „Najstarsza“ Lemaitre'a, gwałtem chciała grać... „Fedrę“. Są

„Sztuka“ i „Manes“ w Wiedniu.

Doroczne otwarcie jesiennej wystawy Secesyi wiedeńskiej jest w stolicy naddunajskiej hasłem i pobudką do silnego pulsu życia artystycznego, o którego rozkwit tak skutecznie i zwycięsko w ostatniej dobie walczyć poczyna Berlin z Wiedniem. Rywalizacya, jak wszędzie, tak i tutaj, wywołała żywy ruch w świecie artystycznym i szlachetną emulacyę w usiłowaniu zaprodukowania najlepszego plonu na wystawach „Künsterhauzu“ i „Secesyi“. Wyniki jej są widoczne w podniesieniu się całego poziomu artystycznej produkcyi. Walka dwóch stolic o palmę pierwszeństwa w dziedzinie sztuki wychodzi na korzyść samej sztuce i artystom, a choć w wyścigu tym Wiedeń nie może dorównać produkcyi Berlina lub Monachium, zajmuje jednak w ogólno-europejskim ruchu stanowisko bardzo dominujące i w poważnym dorobku odbija wszystkie kierunki i prądy sztuki wszechświatowej.

Tegoroczna wystawa Secesyi, otwarta uroczyście w dniu 5 b. m., świetne swe powodzenie zawdzięcza przeważnie sztuce polskiej. Po raz pierwszy na wielkim turnieju nowożytnej sztuki w oryginalnym pałacu przy Friedrichsstrasse, wzięli zbiorowy udział przedstawiciele polskiej Moderny, zgrupowani w Towarzystwo „Sztuka“, a trzecia sala Secesyi zajęta na wystawę polską, jest bezsprzecznie najbardziej interesującą częścią całej wystawy. Przyznała to niemal jednozgodnie cała prasa niemiecka, której o sprzyjanie polskim artystom trudno posądzić, a wobec tego nieuprzedzonego świadectwa, z tem żywszem zadowoleniem zaznaczyć możemy tryumf artystyczny „Sztuki“. Jeżeli czego tylko żałować wypada, to tego, że wystawa otwartą została niemal równocześnie z wystawą „Salonu“ w Krakowie, a tem samem osłabiła w pewnym kierunku usiłowania zjednoczonych artystów polskich, których zadaniem było zgromadzić w „Salonie“ całkowicie najcelniejszy dorobek sztuki polskiej. To rozdwojenie się ogólnej produkcyi sztuki polskiej pragniemy uważać za rzecz przypadkową, która niewątpliwie nie powtórzy się już w przyszłości, a ogółowi polskiemu dostarczy sposobności przeglądu całkowitego plonu artystycznego wszystkich kierunków, ścierających się w nowoczesnej sztuce.

Wiedeńska wystawa „Sztuki“ zgromadziła niemal w całości wszystkie tesame dzieła, które już oglądaliśmy na tegorocznej wystawie tego Towarzystwa w krakowskim pałacu sztuk pięknych. Do tego zbioru przybyło jednakże kilkanaście płócien i sporo rzeźb, które, jako wykończone później, są nowościami na wystawie Secesyi. I ten właśnie dorobek, przypadkowym może zbiegiem okoliczności, przyniósł rzeczy najcharakterystyczniejsze i najbardziej zajmujące.

W ramach niniejszego feletonu, który ma objąć sprawozdanie z dwóch wystaw, będących dziś „cause celebre“ w życiu artystycznem Wiednia, niepodobna omawiać szczegółowo wszystkich dzieł polskiej wystawy. Byłoby to nawet zbytecznem wobec tego, że znane one są dobrze w Krakowie. Ograniczę się więc tylko do ogólnego wrażenia całości i podkreślenia rzeczy nowych.

Nie ulega wątpliwości, że wystawa „Sztuki“ uderza na pierwszy rzut oka swoją odrębną charakterystyką i tem zwraca na siebie uwagę. Ma ona swój wybitny typ, który powtarza się w ogólnym nastroju, wyborze tematów i pewnym szlachetnym i poetycznym zarazem sentymencie, który jest bezwiednym a wspólnym wszystkim artystom polskim i ujawnia w ich twórczości duszę i myśl polską. Dość wymienić same nazwiska twórców i ich dzieła. A więc na pierwszym planie rzucające się w oko znane u nas, a tak różnie oceniane kartony witrażowe St. Wyspiańskiego „Kazimierz Wielki“, „Święty Stanisław“ i „Henryk Pobożny“. Obok nich potężną kompozycyę rzeźbiarza Szymanowskiego „Improwizacya Mickiewicza“, dalej cztery przepyszne płótna Chełmońskiego z ich przedziwną, rdzennie polską charakterystyką rodzajową i niesłychanie subtelnem odczuciem natury, wreszcie przepyszne krajobrazy Ruszczyca i Stanisławskiego, przemawiające do duszy naprzemian to siłą żywiołową, to poezyą i smętkiem ojczystej ziemi. Dodajmy do tego znane u nas kartony Mehoffera do polichromii Skarbca katedralnego, przedziwną poezyę postaci niewieścich Axentowicza, pełnych wytwornej finezyi i melancholii w miękkim rysunku pastelu, studya krajobrazowe Fałata, Trojanowskiego i Czajkowskiego, świetne portrety Wyczółkowskiego i Weissa, pełne wyrazu w rysunku studya portretowe Wyspiańskiego, a wreszcie kilkanaście rzeźb Laszczki, prześcigających się nietylko wytwornością rysunku, świetnością techniki i modelowania, ale charakterystycznym wyrazem swojskości w studyach chłopek, dziewczęcych główkach w szlachetne i miękkie ujętych linie i portretach o czysto polskim wyrazie — a odnajdziemy tajemnicę tego uroku, który uderza obcych zwiedzających polską wystawę, zainteresowanych jej nawskróś odrębnym wyrazem i charakterem.

Dla nas odkryciem na tej wystawie jest jako rzeźbiarz Wacław Szymanowski, twórca pomnika Grottgera i rozgłośnego obrazu „Modlitwa“, zdobiącego sale Muzeum narodowego. Znaliśmy go dotąd tylko jako malarza, a o sukcesach rzeźbiarskich w Paryżu, gdzie rodak nasz jest „hors concours“, zdala tylko dobiegały nas echa. Plon, zgromadzony na wystawie „Sztuki“, daje nam w pełni poznać wybitną indywidualność twórczą naszego rodaka i na zasadzie świetnego plonu, który jest prawdziwą okrasą wystawy, zaliczyć go w poczet najcelniejszych naszych mistrzów dłuta. To miano wywalcza mu przedewszystkiem rozmieszczona w pośrodku sali potężna kompozycya „Improwizacya Mickiewicza“. Uderza ona nietylko poezyą samego pomysłu, nastręczającego niemałe trudności, ale wytwornym rysunkiem, lekkością konturów i pełnem artystycznego wyrazu oddaniem ekstazy poetyckiej na twarzy Mickiewicza. Dzieło pojęte jest w duchu i formie nawskróś nowoczesnej: rzeźba wyłania się szerokiemi płaszczyznami z bronzu, a mimo to w całości jest lekką, spokojną i wysoce artystyczną. Nie waham się twierdzić, że jest to jedno z najcelniejszych dzieł nietylko na całej wystawie „Secesyi“, ale najcelniejsze dzieło rzeźby polskiej, jakie się u nas w dobie najnowszej pojawiło. Obok „Improwizacyi“ wystawił Szymanowski jeszcze prześliczną grupę „Pocałunek matki“, przedstawiającą złączone w pocałunku dwie głowy, matki i dziecięcia, rzecz pełną plastyki i siły, kilka portretów, studya „Dziewczyna z lasu“, „Śmiejąca się fala“ i dwa doskonałe w pomyśle i liniach trytony dekoracyjne do studni.

Nowością są też dwa pastelowe studya Axentowicza: „Żałoba dusz“ i „Niebieska waza“. Pierwsze wyobraża dwie postacie niewieście o zbolałym wyrazie twarzy, pochylone w siostrzanym uścisku nad grobem. Drugie to jedna z tych pełnych wdzięku i finezyi główek, w których Axentowicz jest niedoścignionym majstrem. Miękkość rysunku, idealny wyraz piękności kobiecej kojarzy się i tu z tym przedziwnym sentymentalizmem, który jest jedną z cech talentu tego artysty. Podziw i rozliczne komentarze budzi duży obraz Mehoffera: „Zaczarowany ogród“, uderzający jaskrawością kolorytu. Od zielonego tła odbija dziwnie olbrzymi owad o złocistych skrzydłach i postać młodej dziewczyny wiejskiej. Jestto jeden z modnych w dzisiejszem malarstwie wyrazów symbolistyki, która dla niewtajemniczonych w myśl artysty musi się wydawać dziwactwem albo naśladownictwem. Z czterech obrazów Chełmońskiego, trzech nie znaliśmy. Najcelniejszym z nich są „Kuropatwy“, własność JE. p. Kazimierza Chłędowskiego. Inny obraz przedstawia „Nabożeństwo w kościele wiejskim“, w którem Chełmoński zdumiewa siłą kolorytu, wytwornym rysunkiem i perspektywą. Kilka krajobrazów nowych Stanisławskiego posiada wszystkie uznane zalety pędzla tego artysty, a więc doskonały rysunek i swój specyalny wyraz czy nastrój, będący indywidualnością artysty, umiejącego najpospolitszy pejzaż opromienić elegijną jakąś poezyą.

Oprócz wymienionych zwracają jeszcze uwagę: portret dziewczynki Boznańskiej, drobniejsze pejzaże Szczyglińskiego, Trojanowskiego i Stabrowskiego, kilka doskonałych portretów Wyspiańskiego, w ich liczbie zaś własny portret artysty, portret ojca i pełna wyrazu główka dziecka, wreszcie bardzo ładna fadna fantazya nastrojowa Pankiewicza, p. t. „Nokturn“.

Ogólne wrażenie wystawy polskiej jest ze wszech miar dodatnie. W porównaniu z wystawą reszty sal „Sztuka“ pobija na głowę całą produkcyę secesyi niemieckiej, która zresztą w znacznej części skierowywać zaczyna swe usiłowania w dziedzinę sztuki stosowanej. W tym dziale są istotnie rzeczy zdumiewające i rezultaty bajeczne. Ale my w tym kierunku pracę naszą dopiero poczęliśmy i na rezultaty długo jeszcze zapewne czekać będziemy musieli.

Równocześnie z wystawą „Secesyi“ pochłania uwagę świata artystycznego inna w osobnym również specyalnym budynku urządzona wystawa Związku secesyonistów czeskich „Manes“, którzy schronili się pod skrzydła Hagenbundu w gmachu przy Zedlitzstrasse. Wystawę

to zagadki charakteru kobiecego, który widocznie we wszystkich krajach jest jednaki.

Gustaw Kawski.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 14 listopada.

Pismo prof. Kasparka. — Dyetaryusze magistratu o zapomogę. — Regulamin obrad Rady. — Protest przeciw wyborom do gminy izraelickiej. — Kupno parcel. — Zasiłki dla komitetu włościańskiego jubileuszu Konopnickiej i szewskiego kursu majsterskiego. — Kursa dla kobiet im. A. Baranieckiego. — Nie sprowadzać nic z Berlina. — Kanał w ul. Skałecznej. — Szkoła barakowa przy ul. Dietla. — Szkoła św. Scholastyki. — Regulacya płac dyurnistów. — Z posiedzenia tajnego.

Na wczorajszem posiedzeniu odczytano pismo prof. Kasparka z podziękowaniem za uznanie, wyrażone mu przez Radę po ustąpieniu z krzesła radzieckiego, które przez lat 18 zajmował. Odesłano do sekcyi skarbowej prośbę dyetaryuszów magistratu o zapomogę drożyźnianą.

R. m. Bobilewicz zapytuje, czy nowy regulamin Rady już jest gotów i czy w danym razie Rada nie mogłaby się nad projektem jak najszybciej zastanowić?

Prez. Friedlein odpowiada, że projekt, już gotowy, znajduje się w ręku referenta sekcyi.

R. m. Gross zapytuje, co się dzieje z protestem przeciw wyborom do gminy izr. wyznaniowej, wniesionym do Rady jeszcze przed rokiem.

Prez. Friedlein odpowiada, że magistrat obradował nad tą sprawą, odroczył ją jednak, albowiem jeden z wiceprezydentów sprawy nie znał.

Z porządku dziennego uchwalono: zakupić za 22 tysiące koron na własność gminy realność Rozalii Fussmanowej, Maryi Pechnerowej, Salomei i Breindli Roserów, położoną na Kazimierzu; udzielić komitetowi włościańskiemu jubileuszu Maryi Konopnickiej 500 koron na pokrycie wydatku pomieszczenia w Krakowie włościan.

Obradowano potem nad wnioskiem komisyi przemysłowej, aby na szewski kurs majsterski w Krakowie, urządzony w r. b. staraniem Wydziału krajowego sumą 200 koron pokryć wydatek lokalu, opału, oświetlenia i usługi, a nadto udzielić zasiłku 600 kor., a na kurs taki na r. 1903 wstawić 800 kor. do budżetu.

R. m. Klemensiewicz podnosi, że kurs ten jest sprawą ogólnie krajową i wydatki powinny być pokryte z fundussów Wydziału krajowego. Gmina dosyć daje, skoro przeznacza 200 koron na koszta lokalu i opału. Mowca nie sprzeciwia się temu, aby na kurs tegoroczny dać 800 kor., ale żąda, aby na kurs przyszłoroczny przeznaczyć tylko 200 kor.

Po przemówieniu r. m. Szarskiego, który wyjaśnił, że Lwów na taki kurs daje tylko 200 koron, wniosek r. Klemensiewicza uchwalono.

R. m. Sołtysik imieniem sekcyi szkolnej przedstawia następujący wniosek: „Rada miasta ustanawia dla wyższych kursów dla kobiet im. Adryana Baranieckiego kuratoryę z 3 członków złożoną, których wybierze sama sekcya; kuratorya wypracuje sobie sama regulamin“. W umotywowaniu tego wniosku zaznacza r. Sołtysik, że gmina, obejmując opiekę nad kursami Baranieckiego, wzięła sobie za obowiązek czuwanie, aby zakład spełniał swoje zadanie, aby zapewniał istotnie wyższe wykształcenie kobietom. Obowiązek nadzorowania tej szkoły oddała Rada miasta sekcyi szkolnej, ale ona ogranicza się na razie tylko do sprawdzania rachunków, a nie troszczyła się o inne względy ważniejsze, któreby rzuciły więcej światła na pedagogiczną stronę kształcenia kobiet w tym zakresie. Dotychczasowy nadzór nie odpowiadał celowi i potrzebna jest kuratorya pod względem pedagogicznym, czego żądał przed kilku laty wniosek ks. Bukowskiego. Ale ówczesna sekcya szkolna przeszła wtedy nad wnioskiem tym do porządku dziennego, obecna inne ma zdanie. Referent podejmuje wniosek dawny ks. Bukowskiego.

Jest bowiem kilka nieobojętnych okoliczności, które za koniecznością kuratoryi przemawiają. Przedewszystkiem gmina jest odpowiedzialną za wszystko, co się na kursach Baranieckiego dzieje, daje bowiem 8000 koron rocznie na tę szkołę. Następnie rodzice mają prawo wymagania nadzoru nie dorywczego, nie pozornego, lecz rzeczywistego ze strony tej reprezentacyi, która za zakład odpowiada wobec społeczeństwa. Rodzice składając obok opłat zwyczajnych także nadzwyczajne, muszą mieć rękojmię, że wszystko w zakładzie tym odbywa się prawidłowo. Rada żadnego wpływu nie wywiera, a tego przyczyną jest brak styczności między kursami a sekcyą szkolną Rady. Kuratorya zaufanie publiczności podniesie, członkowie jej będą przedkładali swoje spostrzeżenia, a sekcya w lot może nowe, lepsze wydawać zarządzenia. Ważnem jest także to, że zakład ten, od 33 lat istniejący, nie daje żadnych uprawnień i jako taki właściwie jest zbytkiem. Gmina więc może przez odpowiednie kroki uzyskać uprawnienia pewne dla tych, co zakład ten kończą. Mowca podnosi w końcu, że kuratorya nie będzie żadnym zamachem na grono nauczycielskie tego zakładu, a kontrola nikomu nie przyniesie ujmy. (Brawa).

R. m. ks. Spis podnosi, że dawna sekcya szkolna starała się głównie o organizacyę zakładu, innych spraw załatwić nie mogła, bo bardzo często brakło kompletu.

R. m. Bąkowski zaznacza, że wobec istnienia gimnazyum żeńskiego i możności uczęszczania kobiet na uniwersytet, należałoby się zastanowić, czyby nie należało zreformować, względnie znieść (?) kursa Baranieckiego. Mowca zgłasza odnośną rezolucyę dla sekcyi szkolnej.

R. m. Bartoszewicz w odpowiedzi dr. Bąkowskiemu podnosi, że są kobiety, chcące się wykształcić ogólnie, a nie chcą być doktorkami ani profesorkami. Już Virchow, gdy przed kilkunastu laty tu był, dziwił się, że mamy zakład taki, jak Baranieckiego, i podniósł konieczność jego istnienia. Za przykładem Krakowa powstają takie zakłady gdzieindziej (Fryburg szwajcarski), bo w uniwersytetach kobiety nie wszystkie korzyść odnoszą, szczególnie w naukach humanistycznych. W uniwersytetach nauki te udzielane są tylko w części, resztę dorabiać musi kandydat w domu. W zakładzie Baranieckiego daje się pogląd na całość. Na zreformowanie studyów w tej szkole można się zgodzić, ale nie na zupełne zniesienie kursów.

R. m. Chyliński podnosi, że dopiero kuratorya wyda bliższą opinię o kursach Baranieckiego.

R. m. Bujwid podnosi ważne zadanie, jakie kursy Baranieckiego spełniają wobec kobiet z za kordonu pod względem nauki, literatury polskiej, historyi polskiej i t. d. Uniwersytet nie dla wszystkich jest dostępny.

R. m. Bąkowski odpowiada, że nie zgłasza wniosku, tylko rezolucyę, ściśle „platoniczną“.

Po przemowie referenta Sołtysika, wnioski jego uchwalono; przyjęto także rezolucyę dra Bąkowskiego.

Z kolei uchwalono za 800 koron kupić konia dla zakładu Tallarda wraz z rezolucyą r. m. Klemensiewicza, aby wozy Tallarda nie szły dalej, jak do Dąbia, co w kilku wypadkach nieprawidłowo się działo.

Dyr. Wdowiszewski przedłożył potem wniosek, aby za 4800 koron zmienić aparat kontrolny w teatralnej hali maszyn.

R. m. Kosobucki podnosi, że aparat ten już został zamówiony i nadejść ma z Berlina. Ze względów narodowych mowca za tem głosować nie będzie, ale pragnie i odnośny wniosek stawia, aby rozpisać nową rozprawę ofertową i do ubiegania się wezwać firmy krajowe lub czeskie.

Dyr. Wdowiszewski podnosi, że obstalunek zrobiony musiał być nagle, bo mogłoby zabraknąć oświetlenia dla teatru, co gminę naraziłoby na odszkodowanie; że rzecz została zamówioną u tejsamej firmy, która urządziła nowe akumulatory w teatrze, i która nie jest firmą berlińską, ale austryacką, reprezentowaną przez braci Schleyenów.

R. m. Kosobucki podnosi, że zamówiono wprawdzie u firmy austryackiej, ale ta zamówiła rzecz w Berlinie. Sądzi, że Rada nie jest obowiązaną przyjmować ten obstalunek.

Po przemowie prezyd. Friedleina, wniosek przedłożony przez dyr. Wdowiszewskiego, uchwalono, poczem zatwierdzono projekt budowy kanału w ulicy Skałecznej i udzielono nań 2800 koron kredytu; resztę należytości (1080 koron) za budowę szkoły barakowej przy ul. Dietla uchwalono pokryć kredytem w dziale wydatków nadzwyczajnych; odmówiono żądaniu kraj. Rady szk., aby dla 3 wyższych klas szkoły im św. Scholastyki ustanowić 3 posady stałych nauczycielek i kilka posad tymczasowych, płatnych z funduszu miejskiego, natomiast zgodzono się na mianowanie nauczycielek tymczasowych płatnych z funduszu krajowego i na zwrot fundusaowi sak. kraj. 8316 koron (w ratach) na opłacanie nauczycielek tymczasowych.

Wreszcie załatwiono kilka spraw drobniejszych (o sprawie dozorcy targu rybnego piszemy osobno w kronice — przyp. red.), poczem zabrał głos dr Gross i zgłosił następujący wniosek nagły:

„Poleca się sekcyi prawniczej, ażeby sprawę regulacyi płac dyurnistów miejskich załatwiła najspieszniej i przedłożyła wnioski na najbliższem posiedzeniu Rady, tak, aby w budżecie na rok 1903 ewentualnie podwyższony wydatek mógł być zamieszczony. Prośbę dyurnistów o zapomogę drożyźnianą udziela się sekcyi skarbowej celem przedłożenia sprawozdania na najbliższem posiedzeniu Rady“.

Bez dyskusyi nagłość i treść wniosku uchwalono, poczem odbyło się posiedzenie tajne, na którem przyznano: osobisty dodatek 400 k. p. Maryanowi Duszyńskiemu, młodszemu adjunktowi wydziału obrachunkowego; emerytury: Walentemu Partyce, Antoninie Dołęgowej, Adeli Fijołkowej, Helenie Kłobukowskiej, Annie Koskowej, Maryi Swiderskiej, Maryi Włodarskiej, Jakóbowi Liskowi, Maryi Trzynowej; wdowie po urzędniku Helenie Gromczakiewiczowej, odprawę jednorazową w kwocie 2160 koron, w miejsce rocznej emerytury 720 kor.; przedłużono po raz ostatni pensye sierocińskie dwom córkom ś. p. Michała Schmidta, II wiceprezydenta miasta, jednej na rok jeden, drugiej na lat 2; udzielono renumeracyę w kwocie 200 koron kierownikowi szkoły p. Józefowi Balcarczykowi za prowadzenie klas paralelnych w roku szkolnym 1900/01.

Kronika.

Kraków, 14 listopada.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 3 dodatku powieściowego p. t. „My i oni“ Bolesławity.

Wstrzymanie przewozu mleka z pobliskich okolic Królestwa Polskiego do Krakowa, dało się dzisiaj boleśnie odczuć znaczną zwyżką cen tego niezbędnego artykułu spożywczego na targu krakowskim. Jak się dowiadujemy, namiestnictwo lwowskie, rozporządzeniem z 5 listopada br. l. 129643 zarządziło zamknięcie granicy dla przewozu mleka z Królestwa na przestrzeń od Chrzanowa do Tarnobrzega, a to rzekomo z powodu, jakoby do powiatu bocheńskiego zawleczono (z mlekiem) zarazę bydlęcą pyska i racic. Tymczasem, jak nas boleśnie dotknięci tem zamknięciem granicy właściciele dóbr z Królestwa zapewniają, zarazy takiej w promieniu 20 kilometrów, od sierpnia już nie ma wcale, nie mówiąc już o tem, że zaraza, chociażby istniała, nie mogłaby zawleczoną być przez mleko, w blaszanych naczyniach przewożone.

Podobnie ma się rzecz z drobiem, którego przywóz z Królestwa przed miesiącem zamknięto, znowu podobno z powodu jakiejś cholery drobiu w Dąbrowie.

Pomijamy już okoliczność, że rodacy nasi, włościanie z Królestwa Polskiego, czują się pokrzywdzeni tem zamknięciem granicy austryackiej dla mleka i drobiu, a zwrócić musimy uwagę krakowskiej Rady miejskiej na podrożenie w mieście tego artykułu, bez którego najbiedniejsza klasa ludności obejść się nie może. Sądzimy, że Rada miasta Krakowa zająć się powinna tą sprawą, dotykającą najżywotniejszych interesów najszerszych sfer ludności naszego miasta.

† Helena z Mieroszewskich Trepkowa, urodzona w 1821 r., po długiej i ciężkiej chorobie, umarła onegdaj w Krakowie. Zmarła była matką znanego dziennikarza i literata. Pogrzeb odbył się dzisiaj po południu. Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w sobotę 15 bm. o godz. 9 rano w kościele św. Krzyża.

Z Akademii umiejętności. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek 17 bm.

Walne zgromadzenie Towarzystwa leczniczych kolonij wakacyjnych dla izraelickiej dziatwy szkolnej, celem uchwały zmiany statutu, odbędzie się w poniedziałek dnia 17 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu stowarzyszenia „Solidarność“ przy ulicy Zielonej l. 10.

Mylne pogłoski. Jedno z pism tutejszych podało wczoraj wiadomość, jakoby prezydent sądu wyższego w Krakowie, tajny radca p. Maciej Czyszczan, miał niebawem przejść na emeryturę. — W związku z tem ustąpieniem zanotowano tamże szereg dalszych kombinacyj, dotyczących zmian w obsadzeniu wyższych stanowisk w sądownictwie krakowskiem. W sprawie tej z najwiarogodniejszego źródła upoważnieni jesteśmy do oświadczenia, że pogłoska o zamierzonem ustąpieniu p. prezydenta Czyszczana jest bezpodstawną.

Z Tow. wzaj. ubezpieczeń. Dziś przybyła do Krakowa komisya ministeryalna z Wiednia, wydelegowana celem zbadania zarzutów podniesionych w znanej broszurze „Poinformowanego“, a wytoczonych przed forum parlamentarne przez posła Daszyńskiego. Składają ją nadinspektor dr Blaschke, profesor matematyki asekuracyjnej w uniw. wiedeńskim, inspektor Faladeisen, oraz dwóch wyższych urzędników.

Czynności komisyi potrwają czas dłuższy, prawdopodobnie dwa do trzech tygodni.

Komers akademicki odbędzie się we wtorek d. 18 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali browaru braci Johnów. Porządek dzienny: 1) Uzupełnienie i zatwierdzenie „Komitetu pomocy narodowej“. 2) Stanowisko ogółu akademickiego względem „Czytelni akademickiej“.

W resursie urzędniczej odbędzie się w sobotę 15 bm. koncert spacerowy przy muzyce wojskowej, po którym nastąpią tańce. Początek o godz. 8 wieczorem.

Krak. Tow. ratunkowe. Walne zgromadzenie członków odbędzie się dnia 23 b. m. o godzinie 4 po południu, w mniejszej sali posiedzeń magistratu. Na porządku dziennym: wybór komisyi kontrolującej; wnioski i interpelacye.

O dozorcę targu ryb. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miasta r. m. Klemensiewicz przedłożył imieniem sekcyi prawniczej następujący wniosek: „Ustanawia się przy komisaryacie targowym miejskim, jako organ temu komisaryatowi przydzielony, przysięgłego dozorcę targu rybnego, którego powoła prezydent miasta za wynagrodzeniem rocznem w kwocie 150 koron, płatnem w ratach miesięcznych z dołu.“ — Uzasadniając wniosek, r. Klemensiewicz przytoczył żal krajowego inspektora rybactwa, który żali się, że na targach wiele ryb sprzedaje się w Krakowie w czasie ochronnym, i że zapobieży tym nadużyciom tylko obecność osobnego dozorcy targu.

R. m. Bąkowski zgłasza wniosek o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem, bo z tych 150 koron urośnie na drugi rok większy wydatek, bo potem będzie się musiało dać pensyę temu funkcyonaryuszowi, dać emeryturę jego wdowie, a nawet w drodze łaski policzyć mu ten czas, kiedy jeszcze tylko łowił ryby na Błoniach. (Wesołość).

R. m. Domański sądzi, że do tego dozoru obowiązanym jest weterynarz.

R. m. Bujwid podnosi, że posada dozorcy targu rybnego jest bardzo potrzebną. Weterynarz jej nie podoła, bo ma inne, ważne zadania. Jeżeli nie zapobieżymy sprzedaży drobnego narybku, to nigdy w Krakowie za tanią cenę nie będziemy mieli dobrej ryby.

R. m. Łepkowski: To nie jest kreowanie posady urzędnika, ale dziada. Cożby on o płacy dziennej $2^1/_2$ centa będzie robił? Będzie brał łapówki od tych, których ma nadzorować. (Wesołość).

R. m. Bandrowski podnosi potrzebę organizacyi urzędu targowego.

R. m. Klemensiewicz wyjaśnia, że na gminie, w myśl ustawy o rybołostwie, cięży obowiązek utrzymywania dozorcy. Suma 150 koron nie będzie płacą, lecz tylko dopłatą dla rybaka, który ma posadę w Towarzystwie rybackiem. Zresztą czyni się próbę na 1 rok, a sprawozdanie w tej mierze złoży krajowy inspektor rybactwa.

Po tej dyskusyi wniosek sekcyi uchwalono.

Zegar wieżowy na ratuszu Kazimierskim, gdzie się mieści szkoła imienia Kazimierza Wielkiego, po kilkunastoletniem niefunkcyonowaniu, obecnie naprawiono, tarczę i wskazówkę odświeżono i pozłocono, tak, że zdala widnieje i ozdabia wieżę od dnia wczorajszego.

Wystawa akwafort Goyi i prac artystów skandynawskich w Sukiennicach potrwa do poniedziałku. Na trzecią wystawę ze zbiorów p. Jasieńskiego złożą się akwaforty artystów austryackich i niemie- (I serya), ornamentyka arabska (110 plansz barwnych, dających wyobrażenie o stanie artystycznej chromolitografii we Francyi) i 60 wielkich fotografij z podróży p. Jasieńskiego na Wschód.

W klubie urzędników poczt i tel. odbyło się walne zgromadzenie pocztowej kolonii leczniczej, na które przybyli delegaci z gałęzi Galicyi. Do wydziału na następne trzy lata wybrano prezesem dyrektora Bilińskiego, zastępcą p. Juworskiego ze Siedliszowic, wydziałowymi pp. Skąpskiego, Wahala, Hickiewicza, Miszkego i Witkowickiego z Krakowa, Kowalewskiego z Rohatyna, Łapińskiego z Czarnej, Onyszkę z Pilzna, Kordiera i Różałowskiego z Tarnowa, Anderlego z Mogilan, Kaniowskiego ze Starego Sącza. Nowy wydział uchwalił w przyszłym roku na sezon leczniczy wysłać 6 dzieci na koszt towarzystwa do Iwonicza.

Rycerscy młodzieńcy. Wielka i nieprzystojna awantura powstała wczoraj przed godziną 10 wieczór na ulicy Długiej, a nieprzystojna i zdrożna tem więcej, że sprawcami jej nie byli ludzie nieokrzesani, nie byli przedmiejscy awanturnicy lub indywidua bez zajęcia, ale młodzieńcy, oddający się studyom naukowym, z lepszej sfery, należący do inteligencyi. Dwaj tacy młodzi ludzie zaczepili, prawdopodobnie będąc w stanie pijanym, kapitanową Cz., wracającą z córką do swego mieszkania przy ulicy Długiej l. 48, i obsypawszy obie kobiety gradem najbrutalniejszych obelg, usiłowali je wciągnąć do jakiejś kamienicy, gdzie musieli mieszkać rycerscy ci młodzieńcy. Szczęściem przechodzący tamtędy p. Ludwik S., urzędnik starostwa krakowskiego, stanął w obronie napastowanych pań, uwolnił je z groźnego położenia, odebrał jednemu z napastników laskę, drugiego kazał żołnierzowi policyjnemu odprowadzić na inspekcyę policyi. Stało się to z wielkim trudem, gdyż aresztowany młodzieniec stawiał opór policyantowi i poturbował go przytem. Po tem zajściu zbliżył się do p. L. S. drugi napastnik i z tajemniczą miną, lecz nie wskazującą na trzeźwy umysł, zagroził mu, że życie jego jest w niebezpieczeństwie, gdyż kazał aresztować jego „kolegę-akademika“, należącego do „spisku“. Odrowadzony na inspekcyę drugi napastnik, został po odebraniu legitymacyi i spisaniu z nim protokółu puszczony na wolność, laskę odebraną napastnikowi złożył p. S. dzisiaj na policyi, gdzie uzupełnił opis zajścia.

Sprawa ta, tak wyjątkowa ze względu na dotychczasowe nienaganne zachowanie się naszej młodzieży, oprze się o sąd karny.

Z sali sądowej. Dzisiaj przed sądem przysięgłych toczyła się rozprawa karna, której przewodniczył radca sądu p. Turowicz, przeciw Antoniemu Wróblowi, byłemu właścicielowi handlu korzennego w Szczurowej o oszustwo. Już po zwinięciu swego sklepu w Szczurowej z powodu ciągłych deficytów, Wróbel w celu zarwania wszystkich swych wierzycieli w oszukańczy sposób w porozumieniu ze swoją żoną Apolonią, przedstawił ją jako zmyślonego wierzyciela, wręczył jej weksel na kwotę 800 koron, i spowodował rozmyślne zaskarżenie tego weksla w sądzie krakowskim, a potem przeciw sobie na korzyść żony egzekucye. Przez czyn ten dopuścił się oszustwa z § 197, za którą odpowiadał dzisiaj przed ławą przysięgłych. Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr Chwalibogowski — obwinionego bronił adwokat, dr Maschler, stronę poszkodowaną, wierzycieli, zastępował adwokat dr Lachs.

Świadkowie, przeważnie poszkodowani, zeznawali dość obciążająco dla oskarżonego. Z zeznań tych wynikało, że oskarżony Wróbel miał zamiar istotnie przez manipulacyę z wekslem żony pozbyć się pretensyi wierzytelnianych swych wierzycieli. — Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli zatwierdzili większością głosów winę oskarżonego, a trybunał zasądził go na 6 miesięcy więzienia.

Jubileusz pedagoga. Z Czerniowiec donoszą: Dyrektor 6-klasowej szkoły ludowej miejskiej, rodak nasz, p. Jan Kamiński, obchodził jubileusz 40-letniej działalności w zawodzie nauczycielskim.

Pojedynek nieletnich uczniów. Z Nowego Sącza donoszą: Pod przewodnictwem radcy dra Cieszyńskiego odbyła się przed tutejszym trybunałem karnym ciekawa rozprawa przeciw 14-letniemu uczniowi 4 klasy normalnej, Józefowi Klimczyńskiemu, synowi konduktora kolejowego w Nowym Sączu, oskarżonemu o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała ucznia III klasy gimnazyalnej, kilkunastoletniego Jędrzeja Nowaka, syna kolejarza w Nowym Sączu. Młody oskarżony, stający w asystencyi swoich rodziców, bronił się sam. Nie mało śmiechu wywołało w audytoryum przesłuchanie świadków uczniów, samych nieletnich chłopców od 8 do 14 lat. Rzecz się tak miała:

W ogrodzie kolejowym na głównym dworcu bawili się chłopcy. W czasie zabawy przyszło między „oskarżonym“ Klimczyńskim a „poszkodowanym“ Nowakiem do pojedynku. Wynik był taki, że oskarżony przebił poszkodowanemu ostrzem scyzoryka lewą stronę klatki piersiowej. Z powodu tego pchnięcia poszkodowany chorował 6 tygodni, a wedle badania lekarzy przy rozprawie, rana dotąd jeszcze nie zagojona.

Po przeprowadzeniu rozprawy, trybunał uwzględniając wszystkie okoliczności łagodzące, skazał małoletniego oskarżonego na 7 dni aresztu i na zapłacenie poszkodowanemu odszkodowania w kwocie 10 koron. Zasądzony wyrok przyjął i zaraz rozpoczął karę.

Defraudacye w kasie miejskiej. Z Gródka piszą do „Kuryera Lwowskiego“:

Ubiegłego wtorku wyszedł kasyer miejski, a powszechnie tu poważany obywatel p. Jakób Szturma na chwilę z urzędu, aby uczestniczyć w pogrzebie ś. p. Fryderyka Zeisnera. W pospiechu zapomniał p. Szturma klucz od kasy wertheimowskiej zabrać ze sobą i zostawił go w urzędzie. Wróciwszy, zastał kasę zamkniętą, klucza zaś w żaden sposób nie można było odszukać; znikł jak kamień w wodzie. Po kilkogodzinnem a bezskutecznem poszukiwaniu otworzono wreszcie kasę innym sposobem i ku ogromnemu przerażeniu kasyera skonstatowano brak w kasie gotówki 5.000 koron, w banknotach. Burmistrza, p. Bobowskiego, nie było wówczas w Gródku, to też wstrzymano całą sprawę aż do jego przyjazdu.

Na drugi dzień wieczorem przyjechał burmistrz i natychmiast na kategoryczne żądanie p. Szturmy zażądał śledztwa sądowego. W piątek więc zrana zjawiła się w kasie miejskiej komisya śledcza, — a skonstatowawszy defraudacyę, przystąpiła przedewszystkiem do osobistej rewizyi urzędników kasy. U kontrolora Engla znaleziono w kieszeni od kamizelki przedarty banknot 10-koronowy, który kasyer p. Szturma rozpoznał, jako taki, który między zdefraudowanemi pieniądzmi się znajdował. Żona mianowicie kontrolora Engla przyniosła ów przedarty banknot przed kilku dniami, celem wymiany. Okoliczność, że banknot ów znalazł się obecnie w posiadaniu Engla, zwróciła na niego podejrzenie, tembardziej, że zachowanie się jego w czasie rewizyi było bardzo niespokojne, ustawicznie się bowiem kręcił koło biurek swoich kolegów, a między innymi kancelisty p. Kwiatkowskiego. Przeprowadzona na biurku Engla rewizya wydała niespodziewany rezultat. W papierach mianowicie znaleziono tam, wetkniętą, jakby w pośpiechu, zmiętą paczkę banknotów. W paczce tej znalazła się cała zdefraudowana suma, z wyjątkiem kilkuset koron. Wobec tego kontrolora Engla natychmiast aresztowano, pomimo, że do winy wcale się nie przyznaje, twierdząc, że pieniądze owe zostały na jego biurko podrzucone. Zachodzą jednak i inne poszlaki, udowadniające, a między innemi ten, że bezpośredniej nocy po defraudacyi, Engel zapijał się w cukierni i rozrzucał pieniądze.

Engel niedawno tu służy, poprzednio był w Dolinie urzędnikiem Towarzystwa zaliczkowego. Kasyer p. Szturma od lat 35 jest kasyerem i człowiekiem bez skazy, prezesem tutejszego „Sokoła“. Engla odstawiono do Lwowa.

Jarosław. W niedzielę 16 b. m. odbędzie się w sali „Sokoła“ wieczór Kościuszkowski z udziałem śpiewaczki p. Emilii Jaworowskiej i skrzypka p. Kazimierza Lepianki. Druhowie stawią się w strojach uroczystych.

Tarnów, 14 listopada. Nareszcie tarnowska szkoła realna otrzyma gmach własny. Jest to jednak, jak opowiadają, zasługą nie naszych dwóch milczących posłów, lecz dyrektora Trochanowskiego.

Teatr ludowy z Krakowa bawi od wczoraj w naszem mieście. Pierwszy zaraz wieczór zgromadził w lokalu „Sokoła“ wcale liczną publiczność. Odegrano komedyę „Szalony pomysł“. Na sobotę zapowiada p. Zawadzki prześliczny „Dramat lepianki“.

Miłośnicy sztuki i literatury, a tych od czasu założenia „Tow. lit. Adama Mickiewicza“ nie mało w naszem mieście, z ciekawością oczekują zapowiedzianej na poniedziałek (17 bm.) „konferencyi“ o dramatach Przybyszewskiego, w której współudział weźmie znana autorka p. Gabryela Zapolska, oraz młodzi poeci z Krakowa: pp. Jan Pietrzycki i Edmund Bieder. Większa część biletów, sprzedawanych w tutejszej księgarni p. Pisza, już została rozkupioną. „Konferencya“ odbędzie się w sali kasyna.

Ze świata.

Bójka w parlamencie. W austryackiej Izbie posłów znowu zaczynają rozgrywać się sceny skandaliczne, które nawet w pierwszym lepszym lokalu publicznym wywołaćby musiały zgorszenie. Jak to już wczoraj doniósł telefon, podczas mowy, a raczej faktycznego sprostowania posła Schreinera, poseł Sehnal, nie umiejący po niemiecku, zawołał, nie wiedząc nawet o co chodzi, do mowcy: „Sie sind selbst einer!“ Niemcom zdawało się, że Sehnal zawołał „Deutsche Schweine“ i oto nagle powstała skandaliczna scena, jak za dawnych „dobrych“ czasów obstrukcyi. Niemcy porwali się na p. Sehnala, Schoenerer krzyknął: „Dajcie mu w gębę!“, a Niemcy zaczęli wołać, ażeby Sehnala wyrzucono z sali. Nagle z pośród kłębu posłów ujrzano, jak p. Sehnal leci tyłem przez schody pomiędzy ławkami. Tłum Niemców wzrasta, p. Sehnalowi spieszą na pomoc Zazworka, Choc i Plazek, bójka wre w najlepsze, Niemcy bowiem rozdzielają kułaki na wszystkie strony. Galerya okrzykami i oklaskami bierze pośredni udział w skandalu. Posłowie, którzy chcą udać się do prezydenta Izby, spostrzegają, że go nie ma, posiedzenie więc „ipso facto“ było przerwane. Tymczasem walka, a zwłaszcza ogłuszające wrzaski nie ustają. Wszechniemcy rej wodzą. Gdy wreszcie ochrypłe gardła nie mogły już wydawać cyków, a ręce omdlały, rozpoczął się dalszy ciąg rozpraw. Parlament obradował dalej, jak gdyby niedawny skandal był drobnostką, która nie powinna nikogo ani dziwić, ani tem mniej dotykać.

Łaska rządu. Po długich staraniach i prośbach osiągnęli wreszcie ekspedytorzy pocztowi to, że rząd „uregulował“ warunki ich urzędowania, płace, emerytury i t. p. Zaledwie atoli ogłoszoną została ta regulacya, ekspedytorzy podnieśli skargi, że dostali się z deszczu pod rynnę. W Wiedniu odbyło się przedwczoraj zgromadzenie, na którem ekspedytorzy bardzo ostro występowali przeciwko nowej regulacyi swoich stosunków służbowych. Referent tej sprawy stwierdził, że ekspedytorzy pocztowi zostali rzeczywiście pokrzywdzeni. Przenosząc ich na etat państwowy, rząd stworzył trzy klasy służbowe, z których pierwsza obejmuje 20% posad, druga zaś i trzecia po 40%. W II i III klasie obsadził rząd tylko najniższe posady, pozostawiając wyższe wolnemi. Dawniej ekspedytor pocztowy mógł w siedmiu la-

---

tę ujrzymy niebawem w całości w naszym gmachu Tow. Sztuk pięknych, zanim to jednak nastąpi, zanotuję na tem miejscu kilka uwag, jakie nasuwa porównanie jej z wystawą polską.

Podobnie jak cechą wystawy polskiej jest jednolitość myśli i ogólnego charakteru, powaga i nastrój z ducha narodowego poczęty, tak u secesyonistów czeskich cechą znamienną jest, obok pewnych rysów charakterystyki plemiennej, skrajne dążenie do oryginalności. — Pod względem liczby dzieł sztuki, wystawionych, „Manes“ stoi na równi ze „Sztuką“, ale pod względem artystycznej wartości nie dorównywa jej, a dając przewagę obcym przeważnie francuskim wpływom, nie zawsze zgodnym z pierwiastkami kultury czeskiej, staje z nią w sprzeczności i wywołuje pewien rozdźwięk artystycznej myśli.

Rzeźba zajmuje tu miejsce dominujące, a mając przedstawicieli w kilku młodych bujnych talentach, stanęła do turnieju w bogatym rynsztunku i z obfitym plonem.

Zwiedzający tę wystawę narażony jest na rozliczne niespodzianki i na ciężką próbę. Bo oto na wstępie u samego wejścia zabierze znajomość z jednym z najwybitniejszych koryfeuszów modernizmu w rzeźbie. Jest nim Franciszek Bilek — coś w rodzaju naszego Biegasa, tylko mniej od niego rozwichrzony w formie a dojrzalszy w pomysłach. Ma on swój świat własny, niezupełnie dla innych śmiertelników dostępny, ale bądź co bądź zaludniony kreacyami i pomysłami niesłychanie śmiałemi i oryginalnemi. — Mieszka w górskiej jakiejś zapadłej wioszczynie i z najbliższego otoczenia czerpie pomysły! Oto rzeźbi w drzewie oracza, krającego zagon w miejsce pługa... krzyżem, albo odtwarza w olbrzymich bryłach czarnego jakiegoś materyału symbole i wizye na temat „Znikania czasu“, „Wyrazu twarzy stuleci“, „Demona wojny“ i t. d. Ale choć pomysły jego są dziwaczne, czasem śmiech zniecierpliwienie albo oburzenie wywołujące, potężna indywidualność artysty, jest tu wszędzie widoczną a plastyczna werwa uzasadnia porównanie z rozmachem Rodinowskim. Drugą równej miary i wartości indywidualnością jest rzeźbiarz Franciszek Sucharda. Wystawił on obok dwóch ładnie choć po malarsku skomponowanych w duchu nowoczesnym projektów na pomnik Hussa i Palackyego, kilka wdzięcznych główek i prześliczne plakiety medalionowe, istotne arcydzieła kunsztownego modelowania i subtelności wykończenia.

Z malarzy trzy tylko nazwiska zwracają na siebie uwagę wybitniejszym indywidualizmem: Józef Uprka, ten najwybitniejszy malarz-etnograf morawski, odtwarzający w kilku barwnych, prawie krzyczących jaskrawym kolorytem obrazach, wspaniałości stroju ludowego w Czechach, stoi tak dalece silnie przy dawnym kierunku, że w niektórych obrazach jak np. „Zaduszki“ zachowuje staranie o symetryczność postaci obrazu ułożonego w jedną grupę. Max Svabinsky zadziwiający wyrazistością linij rysunku w pełnych charakterystyki świetnych w technice portretach kreskowanych i Jan Preisler pełen wdzięku i wytwornej formy pejzażysta a zarazem malarz rodzajowy, porównywany przez niektórych z Puvis de Chavannem. Pod względem siły i oryginalności pomysłów zwraca uwagę malarz Franc. Kupka, snujący fantazye malarskie na temat „pieniądza“.

Wystawa związku „Manes“ pomimo pewnych surowych konturów, jest świadectwem bujnego rozkwitu i szerokiego lotu młodej sztuki czeskiej, która czerpiąc z bogatej skarbnicy rodzimych wpływów, kroczy śmiało naprzód szlakiem kultury europejskiej nie zatracając pierwiastków niespożytej siły plemiennej.

W.

tach dojść do 120 koron miesięcznej płacy, obecnie potrzeba na to 14 lat. Znaczna liczba ekspedytorów, którzy przed regulacyą mieli otrzymać za kilka tygodni 120 koron płacy miesięcznej, teraz musi na to czekać jeszcze trzy lata. Na wypadek choroby po czterech miesiącach płaca spada o 25⁰, a po 6 miesiącach chory traci ją zupełnie. Ekspedytorzy pocztowi wyrazili niezadowolenie z tej regulacyi, którą uważają za krzywdę, a nie zadosyćuczynienie swoim interesom.

Zabicie obłąkanego. W Pradze, w krajowym zakładzie dla obłąkanych, zmarł nagłą śmiercią umysłowo chory, Antoni Fiala. Ponieważ na ciele jego znaleziono ślady pobicia, wdrożono śledztwo sądowe, które wykazało, że Fialę pobił na śmierć posługacz szpitalny Emanuel Schebek. Prokuratorya oskarżyła Schebeka o zbrodnię zabójstwa.

Z dworu belgijskiego. W kołach brukselskich, mających dobre informacye, twierdzą, że zrzeczenie się tronu przez hr. Flandryi na rzecz swego syna, jest rzeczą pewną. Również utrzymują, że król Leopold ożenić się ma powtórnie.

Choroba rosyjskiego następcy tronu. Jak donosi „Breslauer Ztg.", rosyjski następca tronu, pomimo silnej budowy ciała, ma być chory na suchoty.

Skazanie profesora rosyjskiego. Po gwałtownem zgnieceniu zaburzeń studenckich w Petersburgu i krwawej walce przed soborem kazańskim wybitni uczeni, publicyści i literaci rosyjscy wystowali do cara adres z protestem przeciwko gwałtom policyi. Wręczenie carowi adresu pociągnęło dla podpisanych na nim osób bardzo przykre skutki. Wielu z nich uwięziono, a wszystkim prawie wytoczono proces o wykroczenie przeciwko powadze władzy. — Między uwięzionymi znajdowali się, jak wiadomo, powieściopisarz Gorki i znany historyk profesor Milukow. Z pomiędzy uwięzionych wypuszczono później prawie wszystkich na wolność, zastrzegając sobie ich ukaranie, pozostali tylko we więzieniu Gorki i Milukow. Dzieje Gorkiego znane są czytelnikom, profesor zaś Milukow został obecnie drogą administracyjną skazany na pół roku więzienia. Dotychczas w drodze administracyjnej skazywano w Rosyi na zsyłkę lub wydalenie z pewnych miast — obecnie po raz pierwszy skazano w ten sposób na karę więzienia. Publiczność rosyjska ukaranie prof. Milukowa ostro potępiła.

Ostrożnie z ostrygami. Dziennik paryski „Gaulois" donosi, że poeta Jan Richepin po spożyciu ostryg zachorował ciężko na tyfoidalną febrę. Ostrygi, jeżeli nie są zupełnie świeże, działają na żołądek bardzo szkodliwie. Leon Daudet, syn Alfonsa, również niedawno po spożyciu ostryg, widocznie już nieświeżych, zachorował na febrę tyfoidalną.

Sprawa Mascagniego przez rozmaite dzienniki amerykańskie bywa rozmaicie przedstawiana, tak, że trudno wyrobić sobie sąd, po czyjej stronie jest słuszność, po stronie impresaryów, czy po stronie Mascagniego. Kompozytorowi włoskiemu zarzucają, że obchodzi się lekceważąco z impresaryami, personalem teatralnym i publicznością, że nawet żona jego na próbach miesza się do wszystkiego i jest prawdziwym postrachem zwłaszcza śpiewaczek i chórzystek. Nieprzychylni Mascagniemu reporterowie podają nawet orzeczenie dra Sciamanny w Rzymie, lekarza Mascagniego. Lekarz ten miał wobec jednego ze współpracowników rzymskiej „Tribuny" powiedzieć: „Mascagni jest w najwyższym stopniu porywczym i posiada dwoistą własność geniusza: wiarę w siebie i nieopatrzność, ale nie sądzę, aże by miał... bzika". Dzienniki, podając to „orzeczenie" snują rozmaite domysły.

Odznaczenie. Cesarz nadał radcy dworu i prezydentowi sądu obwodowego w Kołomyi, Fryderykowi Knuzekowi, z okazzi przeniesienia go na własne żądanie w stan spoczynku, krzyż kawalerski orderu Leopolda.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

W sobotę 15 listopada: „Elektrodynamika", wykład prof. Tołłoczki

W niedzielę 16 listopada: „Powstanie narodowe w r. 1863", wykład dra Jerzego Żuławskiego od godziny 7 do 8, od godziny 7½ do 8½ wykład prof. Tołłoczki: „Promienie Roentgena".

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 15 listopada: „Kładka", komedya Giesaca i Croisseta.

W niedzielę 16 listopada po południu: „Kamionka"; wieczór: „Balladyna",

Korespondencya redakcyi.

Wadowita: Przecież wymieniono Pańską składkę w Nrze 254, z 5 listopada naszego dziennika.

Nagrody dla wystawców.

Komitet I wystawy prac uczniów rękodzielniczych wraz z jurorami, oceniającymi wystawione okazy, przyznał szereg nagród młodocianym wystawcom w każdym dziale. Nagrodę I stanowi medal srebrny, nagrodę II medal bronzowy, nagrodę III list pochwalny. Uroczyste wręczenie nagród odznaczonym niemi odbędzie się w niedzielę 23 b. m. w sali Rady miasta. Dzisiaj zamieszczamy wykaz nagrodzonych uczniów za prace w dziale metalurgicznym. Nagrody w innych działach podamy w dniach następnych:

I tak: Z pracowni jubilerskiej p. Karola Czaplickiego otrzymał I nagrodę uczeń A. Steich, II nagrodę K. Morawski. Z pracowni mechanicznej p. Grodzickiego I nagrodę uczniowie T. Ambrożek i St. Bisztyga, II nagrodę J. Żelechowski; z pracowni p. F. Zeleny II nagrodę uczeń R. Calikowski. Z pracowni bronzowniczej p. Fr. Kopaczyńskiego I nagrodę uczeń L. Dyrek, II nagrodę J. Knapik; z pracowni p. Jana Gregorczyka II nagrodę uczeń M. Woźnica, III nagrodę J. Dembowski. Z pracowni kotlarskiej p. K. Czunki I nagrogę uczeń K. Stankowski, II nagrodę St. Sulikowski, III nagrodę A. Żyła.

Z pracowni blacharskiej p. J. Stankiewicza otrzymał II nagrodę uczeń A. Roman, III nagrodę K. Michalewicz; z pracowni p. S. Patruchy III nagrodę uczeń J. Wikosz; z pracowni p. Fr. Kuczyńskiego I nagrodę uczeń Wł. Targowski, III nagrodę W. Radosz i W. Parafiński; z pracowni p. F. Kuczyńskiego III nagrodę uczeń A. Cyrus; z pracowni p. W. Pinkalskiego II nagrodę uczeń W. Krz k; z pracowni Wł. Kosydarskiego I nagrodę uczniowie A. Golec i J. Laszczak, II nagrodę J. Kuczkowski; z pracowni p. A. Kummera I nagrodę uczeń I. Nóżka.

Z pracowni ślusarskiej P. Kosobuckiego III nagrodę A. Kozłecki; II nagrodę J. Mulewicz. — Z pracowni R. Midowicza II nagrodę M. Witowski, St. Cieślicki, St. Marzec i St. Strzelecki; II nagrodę Fr. Batko. Z pracowni T. Gramatyki II nagrodę J. Leśniak i A. Szyszka; I nagrodę K. Wilkosz, Z pracowni p. K. Uznańskie II nagrodę E. Harter III nagrodę J. Wrześniak, I nagrodę A. Klimczyk, III nagrodę A. Kolber, III nagrodę E. Radmacher, II nagrodę J. Rajtar, II nagrodę Fr. Wrześniak, II nagrodę J. Lach, II nagrodę J. Marykuczyk. Z pracowni p. Wł. Augustynowicza I nagrodę Wł Berger. Z pracowni St. Tąkiela III nagrodę J. Młodzianowski, II nagrodę St. Kamiński. Z pracowni J. Giedzlowa I nagrodę W. Zych, z pracowni L. Górki II nagrodę E. Maksymowicz, z pracowni J. Pogorzelskiego II nagrodę A. Fische, z pracowni L. Szklarskiego: w Podgórzu: II nagrodę R. Olszowy, III nagrodę A. Sołtys, II K. Jarosz, II Fr. Mikulski, I Fr. Durek, I Wł. Toman.

Z pracowni pilnikarskiej J. Sądla I nagrodę J. Zając.

Z pracowni kowalskiej W. Bartosika I nagrodę Piotr Kaznia, II nagrodę Jan Brzoskwinia; z pracowni M. Salwińskiego II nagrodę Roman Jewoła; z pracowni J. Grządziela w Podgórzu II nagrodę Fr. Frankowicz. Z fabryki maszyn p. E. Zieleniewskiego uczniowie ślusarze: I nagrodę St. Bartoniczek; II nagrodę J. Michałek; III nagrodę Wł. Jeleń, L. Henzelmann i St. Wąsikiewicz; uczniowie tokarze: I nagrodę W. Kitta; III nagrodę St. Grochal i Fr. Klasa; uczniowie formierze: I nagrodę Jędrzej Ladra; II nagrodę St. Cinpka; z pracowni A. Rożena II nagrodę Walenty Skórka.

Dział ekonomiczny.

Dyrekcya poczt otwiera z dniem 16 b. m. urząd pocztowy w Podhajczykach (Przemyślany) i zaprowadza służbę listonosza wiejskiego.

Dyr. kolei państw. ogłasza: Pociąg ekspresowy Petersburg-Wiedeń-Nicea (Cannes) będzie kursował do 15 b. m. tylko między Petersburgiem a Wiedniem, a dopiero 15 b. m. odejdzie ten pociąg po raz pierwszy z Wiednia do Nicei (Cannes) i w odwrotnym kierunku.

Wiedeń, 13 listodada. Pszenica na wiosnę 7·85 do 7·86. Żyto na wiosnę 6.79 do 6·80. Kukurydza na listopad —·— do —·—. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Owies na wiosnę 6·63 do 6·65. Rzepak na styczeń-luty —·— do —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień —·— do —·—. Olej rzepakowy na styczeń-kwiecień —·— do —·—.

Usposobienie silne; pogoda piękna.

Budapeszt, 14 listopada. Pszenica na kwiecień 7·53 do 7·54. Żyto na kwiecień 6·54 do 6·55. Owies na kwiecień 6·36 do 6·38. Kukurydza na maj 5·75 do 5·76. Rzepak na sierpień 11.80 do 11·90.

Chęć kupna mierna, oferty lepsze, usposobienie słabsze; zimno.

Ostatnie wiadomości.

— W uzupełnieniu sprawozdania naszego z ostatniego posiedzenia Koła polskiego, mianowicie z obrad nad wnioskami posła Rottera w sprawie zniżenia podatku domowo-czynszowego w Krakowie, zaznaczamy, że poseł Rotter, zalecając zgłoszenie w tej sprawie wniosku nagłego, nie wyraził wątpliwości co do tej niezwykłej formy upomnienia się o interesa miasta Krakowa, lecz przeciwnie, uznał ją w tym wypadku właśnie za dobrą, ponieważ okaże rządowi, iż Koło do tej sprawy niezwykłe, bo większe od zwykłej miary przywiązuje znaczenie. Nagłą zaś sprawa ta jest, bo już dnia 1 stycznia 1903 roku obowiązywać zacznie nowe na 2 lata opodatkowanie według ostatnich fasyj.

Po przemówieniu prezesa Jaworskiego, który nawoływał jeszcze do cierpliwości, aż do ukończenia konferencyi z rządem i prosił posła Rottera, ażeby nie żądał uchwały Koła w tej sprawie, wnioskodawca oświadczył, że wniosku swego nie cofa, nie będzie też nalegał o natychmiastowe nad nim głosowanie, ale utrzyma go w zawieszeniu do chwili, w której prezydyum zakomunikuje Kołu rezultat swoich zabiegów.

Kronika lwowska.

Lwów, 13 listopada

Z lwowskiej Rady miejskiej. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miasta uchwalono dla zasady wnieść rekurs do ministerstwa spraw wewnętrznych przeciw poleceniu namiestnictwa o rozpisanie na posadę fizyka miejskiego konkursu zewnętrznego, zamiast ogłoszonego już konkursu wewnętrznego. Prócz tego postanowiono rozpisać konkurs zewnętrzny na posadę fizyka miejskiego, jak tego żąda namiestnictwo.

Członkowie Wydziału krajowego Tadeusz Romanowicz i dr Józef Wereszczyński powrócili z Wiednia do Lwowa.

Aleksander Bandrowski odniósł dziś niezwykły sukces w koncercie Filharmonii. Obok znakomitego śpiewaka cieszyła się powodzeniem p. Bohuss-Hellerowa i p. Ludwig.

Konfiskata pism lwowskich. Wszystkie poranne dzienniki zostały dziś skonfiskowane za umieszczenie telegramu Biura korespondencyjnego, podającego sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Sejmu węgierskiego i mowy p. Pichlera, w której omawiał stosunki w korpusie przemyskim.

Egzamin z rachunkowości państwowej w namiestnictwie we Lwowie złożyli pp. Jan Krzyżanowski i Michał Blak, urzędnicy magistratu m. Krakowa.

Wiec akademików lwowskich. Dzisiaj wieczór odbył się w uniwersytecie wiec akademicki w sprawie obsadzenia drugiej katedry filozofii ścisłej na lwowskim uniwersytecie. W wiecu wzięła udział znaczna liczba młodzieży akademickiej, rektor Ochenkowski i prof. Antoniewicz i Winiarz. Młodzież akademicka domagała się natychmiastowego obsadzenia wolnej od paru lat katedry filozofii i polecała na tę katedrę p. Kozłowskiego. Rektor Ochenkowski oświadczył, że powzięcie takiej rezolucyi sprzeciwia się zakresowi, jaki ma wiec obradujący w murach uniwersytetu. Gdy mimo tego oświadczenia referent począł po raz wtóry odczytywać tę rezolucyę, zabronił rektor poddania jej pod głosowanie.

Pokaleczony przez oficerów. W sporze Franciszka Zejzera, właściciela składu mebli w pasażu Mikolasza przeciw Ottmarowi Steinerowi i Henrykowi Wodilekowi, oficerom treuu, o odszkodowanie w sumach 210 koron, 180 koron, 6000 koron, 10.000 i t. d. z powodu ciężkiego skaleczenia zadanego mu przez pozwanych w nocy z 6 na 7 lutego 1901, sąd krajowy cywilny we Lwowie wydał w dniu 17 września b. r. wyrok odraczający skargę, opierając się na tem, że sąd wojskowy po przeprowadzonem śledztwie orzekł, iż ci oficerowie działali w obronie koniecznej, ten wyrok przeto nie może być przez sąd cywilny kwestyonowany, a zatem zasada skargi odpada. Wskutek apelacyi odbyła się rozprawa w wyższym sądzie krajowym, a ten po wysłuchaniu wywodów stron, wydał wyrok, którym zniósł wyrok I-szej instancyi i zarządził nową rozprawę, a to na tej zasadzie, że wyrok uwalniający wojskowy nie krępuje sądu cywilnego.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W sobotę: „Miarka za miarkę" Szekspira (występ Modrzejewskiej.)

W niedzielę po południu: „Śpiący rycerze" Friedberga; wieczorem: „Swiat na opak".

W poniedziałek: „Różne drogi", komedya w 3 aktach Franc. Swobody, przekład z czeskiego M. Szukiewicza.

(Telefonem 15 listopada).

Lwów. Centralny komitet przedwyborczy zgodnie z przedstawieniami komitetów powiatowych, zatwierdził kandydaturę hr. Henryka Starzyńskiego na posła do Rady państwa z okręgu gmin miejskich Stryj-Żydaczów-Drohobycz.

Lwów. Przed tutejszym trybunałem orzekającym rozpoczęła się dziś ponowna rozprawa karna przeciw znanym agentom emigracyjnym, Sylviemu Nodari'emu i Bazylemu Sydelnikowi, którzy zostali skazani roku zeszłego: pierwszy na 3 miesiące aresztu i 500 koron grzywny, drugi na 2 miesiące aresztu i 300 kor. grzywny. Ponieważ Nodari zbiegł do Włoch, na ławie przysięgłych zasiada tylko Sydelnik.

Lwów. W przedpokoju Czytelni akademickiej usiłował dzisiaj w nocy odebrać sobie życie dwoma wystrzałami rewolwerowemi, skierowanemi w lewą pierś, 16-letni Stanisław Chrzanowski, służący Czytelni. — Ciężko rannego w stanie bardzo groźnym odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala powszechnego. Powód zamachu samobójczego nie jest wiadomy.

Lwów. Przed tutejszym trybunałem sędziów przysięgłych toczy się dzisiaj rozprawa karna przeciw 25-letniemu Stefanowi Goła, rolnikowi z Ławrykowa, o zbrodnię skrytobójczego morderstwa. — Akt oskarżenia zarzuca mu, że 18 lipca b. r. wszedł w nocy do stodoły i uderzył 3 razy motyką w głowę śpiącego tamże włościanina, Justyna Pawłyka, z powodu czego Pawłyk w kilka dni umarł. — Powodem zbrodni było, iż Pawłyk utrzymywał stosunek miłosny z jego narzeczoną, Julką Sało. Wyrok zapadnie wieczorem.

Mianowania w nauczycielstwie.

(Telefonem).

Lwów. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Rada szkolna krajowa przeniosła Maryana Zajączkowskiego, nauczyciela starszego 5-klasowej szkoły mieszanej w Brzesku, na równorzędną posadę do 5-klasowej szkoły męskiej do Brzeska; Karolinę Zajączkowską, nauczycielkę starszą i Michalinę Kaletównę, nauczycielkę młodszą 5-klasowej szkoły mieszanej w Brzesku, w tymsamym charakterze do 5-klasowej szkoły męskiej w Brzesku; Hipolita Turka, nauczyciela 1-klasowej szkoły w Króliku, na równorzędną posadę do szkoły w Jędruszkowcach.

Rada szkolna krajowa zatwierdziła wybór dra Ernesta Bandrowskiego, dra Stanisława Domańskiego i dra Józefa Rosenblatta na delegatów Rady miejskiej do Rady szkolnej okręgowej w Krakowie.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 15 listopada.

Lwów. Ze Sołotwiny donoszą, że onegdaj wybuchł tam groźny pożar, który zniszczył doszczętnie 18 domów, przeważnie żydowskich.

Wiedeń. Cesarz i w następnych dniach nie opuści zamku Schoenbrunn, wskutek czego odwołane zostały także poniedziałkowe audyencye.

Wiedeń. W pewnym domku fabrycznym uległo dziś kilku śpiących robotników zatruciu gazem, wydobywającym się z lampki ligroinowej. Jeden robotnik zmarł, nim pospieszono mu z pomocą, trzech wśród objawów ciężkiego zatrucia odwieziono do szpitala.

Praga. Defraudacya w banku św. Wacława wynosi, wedle najnowszych obliczeń, 7 milionów koron.

Praga. W aferze defraudacyjnej w Kasie św. Wacława aresztowano dziś w nocy długoletniego rewizora Kasy, Henryka Bili.

Bochum. W szybie „Centrum" urwała się lina przy windzie. Siedmiu górników, spadłszy do szybu, poniosło śmierć.

Wrocław. Do „Breslauer Zeitung" donoszą z Petersburga, że rosyjski następca tronu, mimo pozornie dobrego wyglądu, okazuje symptomaty suchot.

Londyn. „Daily Mail" donosi, że rząd angielski ukarze byłego ambasadora w Wiedniu, sir Horace Rumbolda, zredukowaniem pensyi za jego rewelacye o Niemcach, i że nadto zaprzeczy autentyczności ustępów, dotyczących Anglii.

W sprawie konfiskaty pism lwowskich.

Wiedeń. Poseł Głąbiński żądał od prezesa Koła Jaworskiego, ażeby wniósł interpelacyę w sprawie skonfiskowania wczorajszych dzienników lwowskich za referat z parlamentu węgierskiego, nadesłaną im przez c. k. biuro korespondencyjne. Gdy Jaworki odmówił, poseł Głąbiński udał się w tej sprawie osobiście do dra Koerbera.

Sytuacya.

Wiedeń. Rokowania co do polepszenia sytuacyi toczą się na całej linii. Obiegają wieści, że są w toku usiłowania, ażeby zmienić regulamin obrad Izby poselskiej. Bez zmiany regulaminu bowiem naprawa stosunków parlamentarnych nie da się osięgnąć. Rząd będzie zawsze zawisły od Niemców, nieprzejednanych wobec Czechów.

Praga. „Politik" donosi, że dr Koerber konferuje z dr Pacakiem i członkami czeskiej komisyi parlamentarnej oraz z przedstawicielami szlachty czeskiej i niemieckiej. Chodzi o nowe podstawy czesko-niemieckiej ugody językowej. Jeżeli się podstawa taka znajdzie, dr Koerber zwoła nową konferencyę czesko-niemiecką, a gdy tu osiągnie porozumienie, nastąpi rekonstrukcya gabinetu z dr Koerberem na czele.

„Narodni listy" przedstawiają sytuacyę w daleko czarniejszych barwach.

Wiedeń. Dr Koeber był wczoraj na audyencyi u cesarza. W tej chwili odbywa się rada ministrów. Zarówno na audyencyi jak i na radzie była mowa o położeniu wewnętrznem.

Ogólnie przypuszczają, że na dzisiejszej konferencyi zapadną ważne uchwały, i że już w najbliższych dniach spodziewać się należy stanowczego kroku ze strony rządu.

Kara za przekupstwo przy wyborach.

Budapeszt. Parlament węgierski obradował dzisiaj nad sprawą wyborów w komitecie Czongrad, gdzie stwierdzono niesłychane przekupstwa. Wbrew propozycyom komisyi uchwaliła pełna Izba ogromną większością, bo 210 głosami przeciwko 46, odebrać komitetowi czongradzkiemu prawo wyboru posła wogóle na przeciąg całego bieżącego peryodu prawodawczego, a więc na lat 6.

Podwyższenie listy cywilnej.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu węgierskiego wniósł prezydent ministrów Szell przedłożenie, dotyczące podwyższenia listy cywilnej cesarza. Prezydent Izby. hr. Apponyi, zamierzał przekazać je wprost komisyi, lecz skrajna lewica stanowczo przeciwko temu zaprotestowała. Ostatecznie jednak odesłano przedłożenie do komisyi bez pierwszego czytania, jedynie po skonstatowaniu tego faktu. Przedłożenie opiewa, że podwyższenie listy ma obowiązywać wstecz od początku bieżącego roku budżetowego na 10 lat następnych.

Wilhelm II. spadkobiercą.

Drezno. Z Zgorzelic na Śląsku donoszą, że pewien kapitalista drezdeński, zmarły w tych dniach w Zgorzelicach, zapisał cesarzowi Wilhelmowi cały swój majątek, w wysokości 3 milionów marek.

Wybuchy wulkaniczne.

Rzym. Depesza ze Stromboli donosi o ponownym wybuchu wulkanu na Stromboli, wśród gwałtownych detonacyj. — Wybuch wyrządził szkodę w polu i w domach. Ludność jest bardzo zaniepokojoną.

Auckland. Z miejscowości Apia na wyspie Samoa donoszą, że na wyspie Savai wybucha wulkan z wielką gwałtownością, wyrzucając wielkie masy popiołu i lawy. — Utworzyło się 6 nowych kraterów.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej Młodoczescy posłowie zgłosili kilka wniosków nagłych. — Nadto wniesiono szereg wniosków i interpelacyj.

Klofacz wn. nagły, wzywający rząd, aby w przeciągu dni 8 przedłożył projekt ustawy o zaprowadzenie bezpośredniego, powszechnego prawa głosowania; Michejda wniosek nagły o udzielenie zapomóg dla dotkniętych klęskami elementarnemi na Śląsku, głównie w Ks. Cieszyńskiem; Daszyński kilka interpelacyj: w sprawie bezprawnego zatrzymania rosyjskiego obywatela Weinsteina przez policyę w Drohobyczu; w sprawie nadużyć podczas transportu mięsa z Galicyi do Wiednia; w sprawie rozpisania wyboru delegatów do powiat. Kasy chorych w Jarosławiu; w sprawie położenia pomocników aptekarskich w Galicyi.

Po odczytaniu nadeszłych pism, przystąpiono do rozpraw nad nagłemi wnioskami Gessmanna i tow. i Pernerstorfera i tow. w sprawie zajść podczas ściślejszych wyborów do Sejmu w dzielnicy Favoriten we Wiedniu.

O wybory na Favoriten.

Gessmann uzasadniając nagłość wniosku czyni zarzut, że socyalistyczni agitatorzy w czasie tego wyboru szerzyli niesłychany teroryzm. Napadano na osoby po ulicach, przeszukiwano im kieszenie i zabierano, co było. (Socyaliści przerywają ironicznemi okrzykami: (Słuchajcie! Słuchajcie!)

Daszyński: On po prostu kłamie!

Gessmann wskazuje na protokoły, spisane przez urzędników magistratu, które na to wskazują. (Kilka protokołów odczytuje wśród śmiechu na ławach socyalistów). Mowca zarzuca dalej socyalistom, że uzbrojeni w noże napadali na spokojnych obywateli i kilku z nich zranili.

Gessmann wzywał dalej rząd, by wziął w obronę wyborców, którzy obecnie wśród tak ciężkich warunków spełniają swoje obowiązki, a nie, jak się zdaje, starał się na nich wpływać w tym duchu, aby tylko utrzymać socyalistów przy dobrym humorze. Wśród takich warunków nie powinny się nigdy w Wiedniu odbywać wybory. (Oklaski u chrześcijańsko-socyalnych, do których przyłączają się także oklaski socyalnych-demokratów).

Po mowie Gessmanna większa część posłów chrześcijańsko-socyalnych opuszcza salę.

Zabiera głos poseł Pernerstorfer dla uzasadnienia swego wniosku nagłego w tej samej sprawie.

Mowca zaznacza, że większa część dowodów, przytoczonych przez mowców poprzednich, opiera się na kłamstwie. Wzywa on rząd ażeby zarządził jak najściślejsze śledztwo co do przytoczonych przez Gessmanna faktów i podał wyniki dochodzeń do wiadomości Izby. Pernerstorfer przedstawił Izbie plan domu robotniczego, by wykazać nieprawdziwość twierdzeń, że z domu robotniczego rzucano szklanki na policyę i stojących na ulicy.

Mowca stwierdza, że przy wtargnięciu policyi do domu robotniczego, który to fakt kwalifikuje jako zakłócenie spokoju domowego, 43 osoby odniosło rany, przyczem żołnierze policyjni odznaczyli się wielką dzikością a poszczególni żołnierze niszczyli nawet przedmioty znajdujące się w domu robotniczym.

Mowca atakuje w ostry sposób szefa gabinetu i burmistrza Luegera. Ponieważ Lueger zarzucił socyalnym demokratom mord i prowadzenie agitacyi za pośrednictwem prostytutek, nazywa go mowca prostym oszczercą, człowiekiem bez czci i wiary, pospolitym „Schand-Bube".

Prezydent Izby protestuje przeciw podobnemu wyrażaniu się o Luegerze i przywołuje mowcę do porządku. Pos. Riegera, który woła: „Lueger ist ein Schuft", przywołał prezydent również do porządku, wśród żywych protestów z ław socyalnych demokratów.

Zorganizowana partya robotnicza — rzekł Pernerstorfer — jest zbyt dobrze wyszkoloną, aby się dała porwać do nierozsądnych kroków, natomiast po partyi chrześcijańsko-społecznej można się wszystkiego spodziewać, nawet zbrodni. (Prezydent przywołuje mowcę za to do porządku). Mowca prosi o przyjęcie nagłości wniosku i stawia dwa wnioski dodatkowe.

Zabiera głos szef gabinetu dr Koerber.

Po krótkiem przemówieniu Koerbera przedstawił radca rządowy, Brzezowsky, na podstawie aktów, zajścia na Favoriten.

Przemawiali potem Vogler i Optman.

Na wniosek Hansa wybrano mowców generalnych i zamknięto dyskusyę. „Przeciw" wybrano generalnym mowcą Schuhmayera, „za" Pattaya.

Posiedzenie zamknięto. Następne jutro o godzinie 11 przed południem.

Wiedeń. Dziś miało się odbyć posiedzenie komisyi budżetowej w sprawie sprzedaży dwóch realności państwowych, lecz nie odbyło się z powodu braku kompletu.

Posiedzenie... bez skandalu.

Wiedeń. Wbrew wszelkim oczekiwaniom z jednej, a obawom z drugiej strony, posiedzenie dzisiejsze ma przebieg bardzo spokojny. Galerye były od rana przepełnione, publiczność spodziewała się bowiem zajść bardzo burzliwych, ponieważ na porządku obrad znajduje się interpelacya socyalnych demokratów w sprawie nadużyć przy wyborach do Sejmu dolnoaustryackiego. Gdy jednakże godzina za godziną mijała, a nie zanosiło się na borbę, galerye powoli wypróżniać się zaczęły. Spokojny ten przebieg zawdzięczyć należy uchwałom walczących z sobą stronnictw. Socyaliści postanowili mowom antisemitów towarzyszyć tylko śmiechem, antisemici opuszczać salę podczas mów socyalistów. Tak się też dzieje. Słychać tylko śmiechy, szmer, spowodowany wchodzeniem i wychodzeniem antisemitów, pozatem zalega Izbę ponury jakiś spokój.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 14 listopada. Zamknięcie giełdy o g. 3·30. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 666·—. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 704·25 Akcye Anglobanku 272·— Akcye Unionbanku 527·50. Akcye Länderbanku 388·25. Akcye Bankvereinu 448·—. Akcye Bodencredit 909·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 694·—. Akcye kolei południowej 71·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbetuai 453·—. Akcye kolei Północnej —·—. Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 358·25 Akcye Rima Muranyi 468·50. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1405·—. Akcye fabryki broni 306·—. Akcye tureckie tytoniowe 335·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·50. Renta majowa 101·05. Austryacka renta koronowa 100·05. Węgierska renta koronowa 97·55. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95·85. 4% Listy Banku krajowego 96·75. 4½% Listy Banku krajowego 101·—. 4% Listy Banku hipotecznego 95·75. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·15. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·90. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·60. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·30. Losy tureckie 113·50. Marki 116·95 Ruble 252·75.

Cukier 20·65 (spokojny), spirytus 38·— (niezmien.), nafta (bez zmiany).

Usposobienie: Po silnym przebiegu wywierały nacisk, brak interesów i słaba zagranica.

Lekcyj

lub innego odpowiedniego popołudniowego zajęcia, poszukuje uczeń V. kl. gimnaz. z powodu braku środków na utrzymanie.

Zgłoszenia pod adr. *D. J.* przyjmuje *Administracya „N. Reformy.“* 2657 1 3

Człowiek inteligentny

w sile wieku — na żądanie mogący złożyć kaucyę — poszukuje miejsca w biurze, magazynie, lub jako dozorca, administrator, lub też jakiegokolwiek innego.

Zgłoszenia pod *2380* przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy“.* 2380 1 11

Do wynajęaia każdego czasu:

przy ul. Grodzkiej pod L. 18, całe **pierwsze piętro**, składające się z 8 pokoi i 2 kuchni. Może być rozdzielone 1) na **obszerny** 2656 1 15

lokal na interes

i 2) na mieszkanie o 3 pokoj. i kuchni. Wiadomość na miejscu (III. piętro).

Ogłoszenie.

Sąd powiatowy w **Liszkach** przyjmie **zaraz** rutynowanego **pisarza**, obznajomionego z manipulacyą sądową. 2659 1 3

Płaca 2 kor. 20 hal. dziennie.

Popierajmy swoich,

chcących pracować, i kupujmy:

Pasztet przewyborny, który równa się strasburskiemu, a kosztuje o wiele taniej, funtowa puszka 1 złr. 50 c., z truflami 2 złr. — **Półgąski,** jak pomorskie, po 1 złr. 95 c. kilo. — **Bulion** (po rozmaitych cenach) parą gotowany, najposilniejszy dla chorych i rekonwalescentów — z samego drobiu i zwierzyny po 10 złr. kilo, z wołowiny, cielęciny i drobiu, po złr. 5, 6 i złr. 7·50.

Dwór Łapszyn, Brzeżany.

2680 1 10

L. 895. 2679 1 3

Konkurs.

Przy krajowych Zakładach rolniczych w Dublanach, obok Lwowa, jest do obsadzenia **posada lekarza zakładowego** z płacą roczną 1200 koron i wolnem pomieszkaniem.

Bliższych wyjaśnień udzieli na żądanie Dyrekcya Zakładów w Dublanach, lub Departament III. Wydziału krajowego, **do d. 3 grudnia b. r.**, t. j. do terminu ukończenia konkursu.

Dyrekcya kraj. Zakładów rolniczych w Dublanach obok Lwowa.

Frommel m. p.

!GOSPODYNIE!

Spirytusowa KUCHENKA



Najprzydatniejszym

podarkiem na gwiazdkę

jest spirytusowa kuchenka

„OECONOM“.

Cena wraz z opakowaniem kor. 7·50.

Prospekty za darmo. 2652 1 7

Jan Heuer, Wiedeń, IV., Mühlgasse Nr. 3.

Zdolny rolnik (gospodarz), żonaty, poszukuje od 1 stycznia 1903 r. służby jako karbowy w większym majątku, lub jako gospodarz folwarku. Pisze i rachuje dobrze. — **Michał Grabarz, Stańkowa górna,** p. Tyrawa wołoska. 2625 3 3

Koncesyon. Biuro komisowe

Br. Zajączkowskiego

w Krakowie, Mały Rynek 1,

pośredniczy w kupnie i sprzedaży majątków ziemskich i kamienic, przyjmuje do sprzedaży meble, suknie oraz wszelkie inne towary wartościowe.

Przyjmuje zamówienia na szyldy z niklu i aluminu od 60 cent.

Ma znaczny zapas **obuwia po bajecznie niskich cenach.**

Umieszcza uczniów i uczennice w uczciwych domach i t. d. 1810 16 0

KONIAK stary, najlepszej jakości, z wina własnej uprawy, opłatnie 4 butelki 12 koron albo 2 litry 16 kor., młody 2 litry 9 kor. 60 hal.; 861 46 46

WINO łag., dob., odleżałe, od 56 litr. wzwyż, białe litr 48 56, 64 i 72 hal., czerwone 52, 64 i 80 hal. — wysyła

BENEDYKT HERTL, właściciel winnic, zamek **Golič** przy **Gonobitz** w Styryi.

Wyszła właśnie w nowem wydaniu uzupełniona do ostatnich czasów

Mapa Galicyi

rysowana przez **J. Herricha,** a uzupełniona do najnowszych czasów przez inżyniera starszego Wydz. kraj. **Fr. Barańskiego.**

w formacie 78/109 cm. — w skali 1:600.000.

Czem się odznacza nasza pierwsza polska mapa Galicyi?

Podziałem administracyjnym na 78 Starostw. z dokładnem podaniem powierzchni w kilometrach kwadratowych. **Olbrzymią ilością miejscowości** (miast, miasteczek, wsi i przysiołków). **Wielką przejrzystością. Wykonaniem w 6-ciu kolorach. Granice Starostw** oznaczone są w obecnym rozmiarze przez wyłączenie gmin z jednego powiatu administracyjnego w drugi. **Granice powiatów** oznaczone są liniami różowemi, a nazwy Starostw podkreślone kolorowo. **Linie komunikacyjne,** drogi rządowe, krajowe, powiatowe i gminne; **koleje żelazne** istniejące i projektowane, uwidocznione są z najściślejszą dokładnością.

Wielka ta dokładna mapa ścienna kosztuje tylko 3 kor. — Naklejona na płótnie jako mapa ścienna 5 kor. — Naklejona na płótnie w formacie małej ósemki (format kieszonkowy) 5 kor. — Naklejona na płótnie, jako mapa ścienna z wałkami, 8 koron. 2655 1 9

Do nabycia w każdej księgarni.

Nakład Księgarni Polskiej we Lwowie.

Angielka poszukuje demi-place lub lekcyi.

Bliższa wiadomość przy ul. Pijarskiej pod L. 9, I. piętro. 2638 2 3

Nauka jęz. **franc., włoskiego i niemieckiego.** Warunki **przystępne.** Wszelkie **tłomaczenia.** — *Kraków, ul. Garbarska Nr. 6, parter na lewo.* 2450 11 0

„Pension Lithuania“

w KRAKOWIE, ul. STUDENCKA Nr. 2,

poleca pokoje elegancko i wygodnie urządzone z usługą, od 2 koron — na doby lub dłużej. — Na żądanie podawanie potraw. 2345 6 12

Niemka

udziela lekcyi języka niemieckiego i konwersacyi po przystępnej cenie. — Zgłoszenia u p. **Fiala, Kraków, ul. Basztowa 26, III. piętro.** 2518 5 5

Poznańskie biuro nauczycielskie

poleca: **Nauczycielkę** do dokończenia nauk i tow., wys. muzyk., mów. biegle po franc., znaj. malarstwo; **Nauczycielki** wys. muz., mów. po franc. i ang., znaj. rysunki; **Bony Polki** i **Niemki** katol.; **Belgijki; Osoby** do zarządu i **Panny** służące. 2642 2 12

N. Ginter, wyższa nauczycielka, **Poznań, ul. Wiedeńska 8, part.**

Skład papieru Kazimierza Bauma

przeniesiony na ul. Floryańską 18,

obok Sataleckiego,

poleca: **zeszyty i przybory szkolne, papiery listowe, kancelaryjne** i t. d.; **księgi handlowe z Cieszyna, farby olejne i wodne Karmańskiego, ołówki Majewskiego, atrament fabryki ‚Tlen‘, płótna malarskie** od 65 cent. za metr; konces. drukarnia biletów wizytowych, zaproszeń i t. d. 2634 2 10

Ceny bardzo niskie.

Poszukuję Buchaltera

biegłego korespondenta w języku polskim i niemieckim (na wieś). — Reflektuję tylko na poważnych i inteligentnych kompetentów, którzy oferty z podaniem curriculum vitae i warunków nadesłać zechcą pod L. **2623** do Administracyi „Nowej Reformy.“ 2623 3 3

Już wysyłamy naszą

znakom. kapustę kiszoną

w zgrabnych cebrach, od 40 kilo począwszy, w cenie od 12 do 17 hal. za 1 kilo, czyli 3 do $4^1/_4$ centa za funt.

Cennik na życzenie franco.

Zamówienia przyjmuje **Zarząd dóbr Głębowice, poczta Polanka wielka.**

25'7 9 10

L. 4051. 2622 3 3

Obwieszczenie.

Celem wykonania **budowy szkół** wydziałowych męskich i żeńsk. w Buczaczu, kosztem **168.818 kor.** (stosześćdziesiąt ośm tysięcy ośmset ośmnaście koron), rozpisuje się niniejszem

licytacyę ofertową pisemną.

Licytacya odbędzie się w Wydziale powiatowym w Buczaczu **dnia 16-go grudnia 1902 r.**

Oferty wraz z wadyum wniesione być mają do Wydziału powiatowego do 16-go grudnia 1902 r., do godziny 12-ej w południe.

Otwarcie ofert nastąpi 16-go grudnia 1902 r., o godz. 1-ej w południe.

Bliższe warunki licytacyjne, plany i kosztorysy przejrzeć można każdego czasu w kancelaryi Wydziału powiatowego w godzinach urzędowych.

Buczacz, 7-go listopada 1902 r.

Prezes Rady pow. i Przewodniczący Komitetu budowy szkół:

Maryan Błażowski.

Księgarnia G. Gebethnera i Sp.

posiada na głównym składzie następujące dzieła i broszury

KAZIMIERZA BARTOSZEWICZA:

Rok 1863. Historya na usługi stronnictw, 2 tomy, 5 koron.
Księga pamiątkowa 3 Maja, 2 tomy 3 korony.
Michał Bałucki, studyum z portretem, 1 kor. 20 hal.
Kwestyonaryusz małżeński, 1 korona 50 hal.
Lukrecyon, satyra, 30 hal.
Bajka o niedźwiedziu, kozłach i lisie (o pomniku warszawskim Mickiewicza) 20 hal.
Trzy dni w Zakopanem, 80 hal.
Mowa na obchodzie 3 Maja, 30 hal. 1635 17 0

Pieśni polskie, najlepszy zbiór utworów patryotycznych, ułożony przez K. Bartoszewicza, w ozdobnej oprawie 2 kor.
Przewodnik po Krakowie, wydany przez K. Bartoszewicza, 40 hal.

Quo vadis

HENRYKA SIENKIEWICZA

z dwudziestoma heliograwurami według obrazów **Piotra Stachiewicza.** 2513 4 4

Wydanie in 4-to w oryginalnej oprawie płóciennej . 35 koron
W oprawie pergaminowej . . . . 65 koron

Do nabycia w księgarni **G. Gebethnera i Sp.** w **Krakowie** i we wszystkich księgarniach.



Premiowany! **Założony w r. 1879.**

Portrety w naturalnej wielkości

podług każdej przysłanej fotografi, format 40/50 centym., cena 3 złr. Czas dostawy 10 dni. (Zamówienia gwiazdkowe należy jednak uskuteczniać jak najspieszniej).

Bardzo pięknym, stosownym i pełnym pomysłu

podarkiem na Gwiazdkę



jest portret naturalnej wielkości, gdyż ma on wieczystą wartość. Taki portret nadaje się jako bardzo piękna **ozdoba mieszkania**, lub jako **podarek okolicznościowy i świąteczny**, a także jako bardzo piękna i wieczna pamiątka po **zmarłych**. Fotografia nie ulega uszkodzeniu. Za najwierniejsze podobieństwo ręczy się 2614 1 6

Siegfried Bodascher, prämiirtes Kunst-Atelier für Porträtmalerei, **Wien, II., Praterstrasse Nr. 61.**

Pijcie tylko Piwa Trzcinickie!

2606 3 0

Dostać można we wszystkich sklepach w **Krakowie. — Główny skład przy ulicy Szewskiej L. 13.** — W **Podgórzu, Rynek główny,** handel p. **Jakóba Piekły.**

Przy zamówieniach wyżej 10 flaszek odpowiedni opust.

Medal bronzowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.

MAGAZYN FUTER A. JACHIMSKIEGO w Krakowie,

ul. Grodzka L. 14 i 16 (założony w roku 1825), 2141 10 10

poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d. — Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych. Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. — **Przyjmuję futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.**

Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1887.

Dra FRYDERYKA LENGIELA 10 54 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy **wątrobiane, blizny,** czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena **słoika z opisem** użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** nałagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we **Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, drogueryi; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Nadaje się do dłuższego **używania** w **zatwardzeniu, gościu i otyłości.**

Dostać można w aptekach, drogueryach, w składach wód mineralnych i t. d.

Wyłączne zastępstwo:

2406 8 13 **S. Ungar jr., Wiedeń, I.**



Bierze się na kawałeczek cukru i zażywa w razie potrzeby 20 do 40 kropli, albo też, aby osięgnąć natychmiast uspokojenie nerwów, naciera się i zwiiza bolące miejsce

Balsamem A. Thierrego

z zielonym znakiem ochronnym zakonnicy i kapslą zamykającą, na której są wyciśnięte słowa: **Jedynie prawdziwy.** Pocztą opłat. 12 mał. lub 6 duż. słoików 4 K. Aptek. **Thierry (Adolf) LIMITED, apteka pod Aniołem-Stróżem w Pregradzie pod Rohitsch-Sauerbrunn.** — Unikać naśladownictw i uważać na zielony znak ochronny z zakonnicą, zarejestrowany we wszyst. cywilizow. państwach. 2662 1 4



Cukiernia Lwowska

ORAZ

Fabryka Warszawskich Cukrów Deserowych

Jana Michalika

w Krakowie, ul. Floryańska 45, telefon 466,

poleca własnego wyrobu **Pierniki** w rozmaitych gatunkach i smakach, na czystym miodzie lipowym.

Jako specyalność:

Kuracyjny Piernik **Grahama**

przeciw wszelkim dolegliwościom żołądka skutecznie działający.

Dla smakoszów **Miód prawdziwy lipowy kuracyjny** w słoikach po $^1/_8$, $^1/_4$, $^1/_2$, $^1/_1$ klgr. 2199 23 0

Odsprzedającym odpowiedni rabat.

Dwa utwory na scenę

Zenona Parviego

„Marsz, marsz Dąbrowski“

epizod sceniczny w jednym akcie, wierszem,

i

„Hanusia Krożańska“

obraz dramatyczny w 2ch odsłonach,

wyszły z pod prasy.

Cena za egzemplarz 1 koronę.

Główny skład w Księgarni nakładowej **D. E. Friedleina w Krakowie.**

KSIĘGARNIA

D. E. Friedleina w Krakowie
Rynek gł. L. 17, telef. Nr. 452,

otrzymała na główny skład

J. SCHIEKOPP.

Gramatyka litewska początkowa.

Cena 3 kor. 2382 10 10

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Kurs prywatny

rachunkowości państwowej, ogólnej kupieckiej (buchalteryi), oraz kasowości, pod kierunkiem rutynowanego egzamin. rachmistrza, jest urządzony przy ul. Dietlowskiej 68, II. piętro. Zgłaszających się przyjmuje każdego czasu.

Celem nauki jest gruntowne zaznajomienie się z wszelką umiejętnością rachunkową i złożenie egzaminu przed właściwą Komisyą egzaminacyjną. 2595 2 5

Ponieważ udzielanie nauki w drodze korespondencyi jest w zasadzie bezpożyteczne — przeto dla P. T. zamiejscowych, względnie dla niemogących z braku czasu korzystać z nauki codziennie, urządza się **kurs niedzielny. — Warunki bardzo skromne.**

L. 748/Del. 2633 3 3

Ogłoszenie.

Celem otwarcia z początkiem roku szkolnego 1903/1904 **nowej filii gimnazyum** w Krakowie — **poszukuje** Administracya szkolna w zachodniej części miasta, tj. w dzielnicy IV., **pomieszczenia** składającego się z 6 sal na klasy, 1 pokoju na kancelaryę kierownika, 1 pokoju na salę konferencyjną i poczekalnię nauczycieli, 1 pokoju na zbiory naukowe i mieszkania służącego o 1 pokoju i kuchni.

Oferty zaopatrzone planami można wnosić **do 15 grudnia 1902 r.**

W Krakowie, 5 listopada 1902 r.

C. k. Delegat Namiestnictwa:

Fedorowicz.

Jacek Ludwiński

ZEGARMISTRZ

ul. Sławkowska 27, II. p.

1220 9 0

Nauka języka **angielskiego** i **rosyjskiego. Korona** za godzinę. Wszelkie **tłomaczenia.** *Kraków, ul. Garbarska L. 6, parter na lewo.* 2449 12 0

K. ROMAN, artysta-fryzyer,

Kraków, ulica Szewska L. 21,

2128 poleca się P. T. Publiczności. 20 0

Nauczycielka

udzielająca przedmiotów systemem szkolnym, może przyjąć lekcye w **godzinach przedpołudniowych.** Łask. zgłoszenia w **cukierni** p. Siermontowskiego, ul. Bracka. 2266 13 0

Miód lipcowy, wyborny, praśny, w 5-kilowych blaszankach, wysyła opłatnie za pobraniem 7 koron **Zarząd pasieki A. Kralńskiego w Jezierzanach obok Czortkowa.** 2592 4 10

Apteka T. Mazarakiego

W WADOWICACH 2650 2 3

poszukuje ucznia.

Słuchacz filozofii (matematyk)

poszukuje lekcyi. — Adres poda *Administracya „Nowej Reformy.“* 2030 11 0

ZAKŁAD KOMISOWY

ma do sprzedania:

Stolik (ampir) mach. z bronzami, Biurko antyk, Konsola mach., Stoliki do kart mach., Łóżka mach. (para), Dywany perskie, Lampa żerandol. o 4-ch światłach, Porcelana lipska, Talerze dekoracyjne i inne przeróżne rzeczy z antyków i nie. 2352 12 0

Również Zakład przyjmuje w komis i skupuje.

Leopoldyna Machowska, Kraków, ul. Szewska L. 5, I. piętro.

Cukiernia Nowaka

w Bochni 2580 4 4

przyjmie **ucznia** do nauki.

Były majster szewski

dotknięty nieuleczalną ślepotą i pozbawiony środków do życia — prosi o pomoc.

Datki przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy.“* 2640 2 4

Zarząd dóbr Lubla

ma do sprzedaży i natychmiastowej odstawy **500 q ziemniaków** „Gratia“ — do jedzenia i gorzelni znakomitych — po cenie 3 kor. za 1 q loco stacya kolei Frysztak.

2654 2 3

Prośba.

Eugeniusz Leśny, b. strażnik skarbowy w **Palczyńcach** o. p. **Toki,** rzym. kat., już szósty rok pozbawiony **zupełnie** możności chodzenia, bez emerytury dla braku ustawowych lat służby — opuszczony i nieporadny, bez wszelkiej pomocy — prosi litościwych serc o łaskawe wsparcie, za które już naprzód składa „Bóg zapłać.“ 2432 4 0

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Kompletne wyprawy kuchenne poleca głównie **W. HALSKI** HANDEL ŻELAZA **KRAKÓW Sukiennice.**